OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

— THE WEEKLY —
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the
UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once.. 50c.
One inch once... $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year { First page .... $40.00; Second and third page............... 20.00; Fourth page......................... 30.00 }

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie............................ $2
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii...... $3

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden.......................... 5 ct.
Od cala.. $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala { na pierwszej stronicy .... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy .... $10.00; na czwartej stronicy .... $15.00 }
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące nad [illegible] druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

No. 39. Chicago, Illinois, Czwartek 27-go Września, 1894 roku. Rok 22.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Do Abonentów „Tygodnika Pow.-Nauk."

Z powodu zaprowadzania nowej i ulepszonej maszyny parowej do drukowania, kilka numerów Tygodnika Pow.-Nauk. zostanie opóźnionych w wysełce — a które to numera po ustawieniu maszyny zostaną naraz wysłane.

PRZEGLĄD

wiadomości zagranicznych z ostatniego tygodnia.

Właściciel zamku Tuskir w Nyiregbyhaza na Węgrzech, baron Teodor von Salomon, urządził w tych dniach ucztę. Po jej ukończeniu, żądano, aby tam obecny "hypotnizator" Nauker, dla zabawy gości dał próbę swej sztuki. Nauker wybrał jako "medium" pannę Ellę von Salomon, córkę gospodarza. Podczas swych prób oświadczył hypotnizator, że młoda dama cierpi na suchoty. Młoda dama, skoro słowa te wypowiedział, padła z dzikim okrzykiem na ziemię i wyzionęła ducha mimo wszelkie usiłowania obecnego tam lekarza.

* * *

Londyńskie czasopismo "Daily News" donosi, że jeden z najbogatszych amerykańskich fabrykantów żelaza i stali, który się obecnie w Anglii znajduje, oświadczył, że on i kilku jego przyjaciół są z widoków dla fabrykacyi białej blachy w Stanach Zjednoczonych tak zadowolonymi, że chcą utworzyć prywatne stowarzyszenie, aby zająć się fabrykacyą białej blachy w rozmiarach ogromnych, przez co amerykańska fabrykacya tego artykułu niezmiernie zostałaby podniesioną.

* * *

Statek Helen N. Olmy, który w tych dniach wrócił z podróży handlowej pomiędzy wyspami południowego oceanu Spokojnego, przywiózł wiadomość o księżniczce półangielskiej i półkrajowej, która mimo własnej woli panuje nad grupą wysp Manua, a którą jej poddani tak czczą, jak Koreańczycy swego króla, lub jak Peruanie czcili dziewice słońca.

W historyi życia Małgorzaty Young — to jest angielskie nazwisko uwięzionej królowej - powtarza się historya niejednego awanturnika, który dawniej został zapędzony na odległe owe wyspy oceanu Południowego. Jest to historya majtka Franciszka Young, który blizko 100 lat temu wylądował na wyspie Tau i tam się ożenił z królową grupy wysp. Syn jego ożenił się z wyspiarką mięszanej krwi, a Małgorzata jest córką tego syna. Po śmierci wszystkich członków panującej familii, zażądali krajowcy, aby panna Young objęła panowanie nad grupą wysp. Uwiadomiła ją o tem kilka miesięcy temu w Apia delegacya naczelników z wysp Manua, a przez prawa istniejące na owych grupach została zmuszoną wrócić do Tau, gdzie ją natychmiast ogłoszono królową.

Dziwne to położenie dziewczyny, która liczy dopiero lat 22, wywołuje szczególne zainteresowanie przez to, iż jest wykształconą i tak nagle została odwołaną z Apia, gdzie się dalej kształciła w klasztorze katolickim.

Kapitan Lattrel, ze statku Olmy, i jego żona, która mu towarzyszyła podczas ostatniej podróży byli pierwszymi białymi, którym pozwolono odwiedzić królową, która im oznajmiła, że prowadzi mizerne życie, pomimo wielki szacunek, jaki jej krajowcy okazują. Jest ona władczynią, która musi zawsze okazywać jak największą obojętność; mieszkania jej strzegą dzicy wojownicy, którzy są gotowymi zarzezać każdego, któryby się odważył wtargnąć do świętego pobliża królowej bez zasięgnięcia rady naczelników i bez potwierdzenia duchów.

"Główny naczelnik grupy wysp, powiada kap. Lattrel, jest jedynym mężczyzną, który może się przybliżyć do królowej. On to za pomocą dwóch dziewic, które jej nie mogą nigdy opuścić, stara się o zadowolnienie potrzeb królowej."

"Krajowiec, który zechce jej zrobić podarunek w kształcie ryby lub kury, musi takowe przymocować na długiej trzcinie bambusowej, przybliżyć się z zamkniętemi oczami, i wrazić tyczkę bambusową przez drzwi." "Królowej Małgorzacie — tak ją nazwiemy — nie wolno opuścić jej "pałacu." Dziewczyny jej noszą ją na macie słomianej, a krajowcom, jeżeli się zechce ukazać na zewnątrz nie wolno wychodzić z ich mieszkań, i to pod karą śmierci.

Uwięziona królowa oświadczyła kapitanowi Lattrell, że życzy sobie być uwolnioną, lecz nie ma śmiałości oświadczyć to swym naczelnikom. Mówiła, że jej poddani są dobrodusznymi, i nie mają zamiaru robić jej nieprzyjemności, lecz ściśle się trzymają zwyczajów i obyczajów ich przodków.

* * *

Dnia 20 września obchodzono w Rzymie z wielkim entuzyazmem rocznicę dnia, w którym wojsko włoskie wtargnęło do tego miasta. Król Humbert posłał burmistrzowi Rzymu depeszę, w której wypowiada swe przekonanie, że w przeszłym roku dzień ten będzie zarazem uroczystością odżycia ekonomicznych interesów Włoch.

* * *

Stan zdrowia wielkiego księcia Jerzego, drugiego syna cara pogorszył się znów znacznie. Carska familia uda się do Krymu. Stan zdrowia cara wywołuje ponownie wielki niepokój u członków jego familii i u jego lekarzy.

* * *

"Novosti" w artykule o wypadkach w Azyi wschodniej, powiadają, że zwycięztwo Japończyków nie zachwieje postanowienia Rosyi, iż pod żadnym warunkiem nie zezwoli na przyłączenie Korei do Japonii. Czasopismo to dodaje, że teraźniejsze położenie sprzyja wmięszaniu Europy w celu ukończenia wojny, gdyż wojna szkodzi niezmiernie europejskim interesom handlowym.

* * *

O zuchwałym napadzie bandy zbójeckiej donoszą z Lamia, miejsowości położonej w Grecyi tuż nad granicą tureckiej i przy końcu zatoki Volo. Prokurator stanu, sędzia i dwóch sekretarzy powracało w towarzystwie dwóch żandarmów z podróży po kilku wsiach, gdzie zbierali dane o napadach zbójeckich. Towarzystwo znajdowało się o pół mili drogi od Lamia, gdy nagle zostało otoczone przez bandę herszta Papaky — Ritsopulos, która zawlekła prokuratora stanu i sędziego do ich kryjówki na górze Othrys. Więźniom pozwolono zakomunikować ich krewnym, że rozbójnicy życzą sobie odebrać sumę wykupna przed wysłaniem oddziału dla tropienia ich. Tymczasem wysłano już 100 żołnierzy przeciw opryszkom. Rozpoczęła się walka, w której wszyscy rabusie zostali zabici, lecz i prokurator stanu poniósł śmierć a sędzia został śmiertelnie raniony.

* * *

Urzędownie donoszą, że umarł dr. Rafael Nunez, prezydent rzeczypospolitej Columbia i to na febrę gastryczną.

Dr. Nunez był jednym z wybitniejszych mężów stanu w hiszpańskiej Ameryce. Urodził się 28 września, 1825, w Cartagena, Colombia.

* * *

Emila Zola książka "Lourdes", która zawiera opis znanego miejsca pielgrzymek Lourdes w Pyreneach, została przez Inkwizycyę umieszczona w spisie książek zakazanych.

* * *

Z Berlina donoszą 22-go wrzesnia: Ponownie cesarz niemiecki wywarł wrażenie głębokie przez jedne z jego publicznych wyrażeń, i tym razem przez wyraźne powtórzenie jego oświadczeń w Królewcu do szlachty pruskiej i inne uwagi; cesarz chciał dać wyraźnie do zrozumienia ludowi, że tenże nie ma się zająć mrzonkami w obec stanowiska, jakie on (cesarz) zajął w obec tych, którzyby chcieli krzyżować jego plany. W jego dzisiejszej odpowiedzi na mowę przywitalną burmistrza Torunia oświadczył Wilhelm, że się cieszy, że miasto Toruń zachowało zawsze niemieckie usposobienie. Niestety jednak przekonał się, że postępowanie polskiej ludności tego miasta, nie było takiem, jakiego się spodziewał, i on, cesarz, życzy sobie dla tego, aby wszyscy obywatele pamiętali jego słowa, w których żądał aby walczyli przeciw partyi przewrotu. Tylko ci, którzy się zupełnie uważają za poddanych niemieckich, mogą się spodziewać jego królewskiej łaski. Cesarz zakończył swą przemowę słowami: Stójmy mocno i stale przeciw wszystkim nieprzyjacielskim zabiegom. Wszyscy moi poddani mają wiernie i stanowczo stać przy moim boku. Żegnam was mając nadzieję, że miasto Toruń będzie zawsze przedmurzem, gdzie obywatele zapamiętają te moje słowa.

Cesarz i kanclerz Caprivi są bardzo zaniepokojeni podburzeniami (?) wydarzającemi się w ostatnich czasach pomiędzy Polakami i ich usiłowaniami zaprowadzenia braterstwa pomiędzy sobą, co się zwłaszcza okazuje w entuzyastycznem przyjęciu gości poznańskich na wystawie światowej we Lwowie. Pomiędzy tymi gośćiami z Poznańskiego znajdowali się najwybitniejsi członkowie frakcyi polskiej na Sejmie niemieckim i na Sejmie pruskim a przyjęcie ich przez ich galicyańskich Braci było nader serdecznem i entuzyastycznem.

Najbardziej zaś podpada pod oczy fakt, że amerykańscy Polacy, zwłaszcza ci z Chicago i Zachodu Stanów Zjednoczonych tak wybitną rolę odgrywają na wystawie lwowskiej. Petersburgska Nowoje Vremya oświadcza w artykule co dopiero ogłoszonym, że dwa miliony Polaków w Ameryce i Rosyi oświadczyło, że w chwili polskiego powstania wystawią natychmiast 40,000 ludzi dobrze uzbrojonych, wojskowo wykształconych i wyposażonych, na których utrzymanie poświęcą wielkie sumy.

* * *

Z Londynu donoszą 22 września: Długo oczekiwana i muzykalnie obrobiona pieśń cesarza Wilhelma, o której tyle w ostatnich czasach mówiono, wyjdzie w Berlinie z druku za dwa tygodnie. Później zostanie przez członka angielskiej familii przetłumaczone na język angielski i ogłoszone w Londynie. Królowa włoska przetłómaczy dzieło królowej włoskiej na język włoski, poczem zostanie także ogłoszone w Włoszech.

Cesarz Wilhelm jest także zajęty kompozycyą operetki w stylu Wagnera, tłem tej operetki jest stara niemiecka legenda.

* * *

Bismarcka odwiedziło w niedzielę w Warzinie około 1200 ludzi płci obojga z Prus Zachodnich, aby mu złożyć uszanowanie. Kanclerz miał dłuższą mowę do gości, w której się rozwodził nad kwestyą polską, nad historyą, konstytucyą i tem podobnemi sprawami. Chwalił mowy cesarza Wilhelma miane w Królewcu i Toruniu i mówił, że z nich się przekonał że Prusom Zachodnim nie grozi żadne niebezpieczeństwo ze strony Polaków Dalej mówił exkanclerz, że myśli, iż cesarz dzieli jego (Bismarcka) zdanie, że celem polskiej szlachty jest rewolucya partyi, przeciw której trzeba walczyć i t. d.

* * *

Protestancki arcybiskup z Dublina w Irlandyi, Rev. Rob. Plunkett, poświęcił w niedzielę z wielką okazałością protestancki kościół w Madrycie i zarazem wyświęcił senora Cabrera pierwszym protestanckim biskupem w Madrycie. Wyniesienie Cabrery na biskupa wywołało wielkie zadziwienie między katolikami.

* * *

Przy zderzeniu pomiędzy dwoma pociągami osobowemi w pobliżu miejscowości Moncada, 7 mil na północ od miasta Valencia, zostało 40 osób nadwerężonych.

* * *

Wielkie wzburzenie wywołała w Rzymie wiadomość, że dwóch urzędników włoskiego ministeryum wojny ofiarowało niedawno plany i pisma dotyczące mobilizacyi armii włoskiej na sprzedaż pewnemu obcemu mocarstwu. Śledztwo w toku.

* * *

Z Melbourne w Australii donoszą 23-go września: Najgłówniejszym wypadkiem przeszłego tygodnia były wybory w kolonii Victoria, przy których partya wolnego handlu doznała porażki. Sprawozdania wyborcze podają, że wybranych zostało 65 przyjaciół ochrony cła i 14 zwolenników wolnego handlu. Reszta członków (25) jest za cłem ad valorem (od wartości) po 25 procent od wszystkich przywozów.

* * *

Do londyńskiego czasopisma "Daily News" donoszą z Krakowa i innych miejscowości, że car podczas jego pobytu w Białowieży doznał napadu paraliżu, który go bardzo osłabił. Prawdziwy stan zdrowia cara jest tajemnicą.

Car ma być bardzo zasmuconym z powodu zajść familijnych. I następca tronu ma być bardzo nieszczęśliwym, ponieważ się ma ożenić z Alicyą, księżniczką Hesyi. Chce się podobno wyrzec tronu. Powiadają, że arcyksiąże Jerzy, drugi syn cara został powołany do Petersburga.

Wojna chinsko-japońska.

„Daily Graphic“ w dłuższym artykule zatytułowanym „Chinski Sedan“ rozwodzi się nad bitwą pod Ping Yang. Japończycy, powiada, wykonali swą kampanię z wojskową zdolnością i męztwem, które zasługują na najwyższą pochwałę.

„Daily News“ opiewa: Trudnem jest do widzenia, jak Chiny powstaną z ciosu, który okazał słabość wojskowego ich uzbrojenia i administracyi w sposób tak straszliwy. Mocarstwa będą niezawodnie zadowolone przyjąć fakta dokonane, przyjąwszy, że Japończycy będą dość rozsądnymi okazać umiarkowanie i sprawiedliwie pojmią ich stanowisko. Chwila jest dogodną dla mocarstw neutralnych, aby odnowili ich propozycye pokoju. Chiny zgodziłyby się może na faktyczną niezależność Korei, a Japonia prawdopodobnie uznałaby ją także.

„Standard“ mówi: Japończycy mają prawo być dumnymi z doskonałości ich wojskowych urządzeń, lecz nie jest rzeczą pewną, że zwycięztwo Japończyków zniewoli Chinczyków do szukania pokoju. Dotychczasowe porażki pobudzały Chinczyków do większej czynności. Prawdopodobniejszą jest rzeczą, że bitwa pod Ping Yang przyczyni się do przedłużenia wojny i do prowadzenia jej z większą zaciętością.

„Daily Chronicle“ twierdzi: Japońska armia wywiązała się z jej zadania świetnie i mężnie, lecz flota Japończyków stoi obecnie pod trudnem zadaniem. Gdyby japońska flota odniosła zwycięztwo nad flotę chinską, natenczas siły japońskie bez wątpliwości wylądowałyby w Chinach i uderzyłyby z lądu na Port Arthur i Wei Wei i usiłowałyby może zdobyć Canton i udać się do Pekinu.

„Daily Telegraph“ donosi: Mongolski olbrzym stoi na glinianych nogach, które się już zaczynają kruszyć. Gdyby mocarstwa, zwłaszcza Anglia, chciały się pośpieszyć z dobremi radami, natenczas wojna mogłaby wkrótce zostać ukończoną.

— „Pall Mall Gazette“ dowiaduje się z Shanghai, że Japończycy udają się w marszach pospiesznych do Monkden. Ten sam korespondent donosi, że wicekról Li Hung Tszang został na mocy cesarskiego edyktu zrzucony ze swego urzędu.

Japońskie poselstwo w Londynie otrzymało wiadomość, że Japończycy utracili w bitwie pod Ping Yang 260 ludzi w zabitych; 11 oficerów zostało ranionych. Według ostatnich doniesień utracili Chinczycy w tej bitwie 6600 ludzi w zabitych.

— Eskadra chinska usiłowała w pobliżu Yalu wylądować znaczny oddział. Udało się wylądować żołnierzy, lecz przyszło do starcia między eskadrą chinską i pewną liczbą japońskich okrętów wojennych. Chinski okręt wojenny „Chip Yuen“ został tak uszkodzony iż zatonął. Okręt wojenny „Yong Wai“, chcący ujść przed pociskami japońskiemi, osiadł na mieliźnie. Inny statek chinski miał także zatonąć.

Lecz i Japończycy mieli ponieść wielkie straty. Trzy lub cztery z ich okrętów miały także zatonąć.

— Z Ping Yang na Korei donoszą 18go września: Dalsze sprawozdania okazują że porażka Chinczyków była doraźniejszą, jak poprzednio doniesiono. Cała strata Chinczyków w dwudniowej bitwie jest obecnie podana na 17,000 — zabitych, rannych i jeńców wojennych. Konnica japońska ściga zbiegów i każdej chwili przyprowadza oddziały uwięzionych Chinczyków. Wczoraj obliczono liczbę jeńców na 14,500, lecz liczba ta zostanie jeszcze powiększoną w najbliższych dniach, gdyż konnica japońska wciąż nowych więźniów przyprowadza.

Oprócz jenerała Tso-Fouk-Wai, naczelnego wodza mandżurskiej armii, który walczył do ostatka, i się poddał dopiero, gdy został ciężko raniony, zabrali Japończycy także w niewolę czterech innych chinskich wodzów, mianowicie jenerałów: Tso-Paok-Wai, Wei Ink-Wei, Nayon-Kow-Eng i Sei-Kin-Lin. Chinczyków przewozi się do Japonii w oddziałach po 1000 ludzi.

Z Londynu donoszą 19 września, że brytański konsul w Tientsin potwierdza wiadomość o bitwie morskiej pomiędzy eskadrami floty chinskiej i japońskiej przy ujściu rzeki Yalu.

„Westminster Gazette“, „Pall Mall Gazette“ i „St. James Gazette“ rozwodzą się nad tą bitwą morską, bez podania bliższych szczegółów. Zdaje się jednakże, że Chinczycy utracili pięć, a Japończycy trzy statki wojenne.

Telegram oddany dnia 19 września o godzinie 7:45 wieczorem w Tientsin opiewa: 12 chinskich okrętów wojennych przybyło wczoraj do Port Arthur dla reperacyi. W poniedziałek przybyła flota chinska do ujścia rzeki Yalu z okrętami transportowymi, na których się znajdowało 6000 żołnierzy. Admirał Ting chciał ludzi tych wylądować przy ujściu rzeki Yalu, aby mieć siłę, którąby zaskoczyła drogę Japończykom dążącym do Monkden w Mandżuryi. Z Monkden prowadzi kolej do Tientsin. Gdy Chinczycy byli zatrudnieni wylądowaniem ich wojska, przybliżyła się do ujścia rzeki Yalu flota japońska składająca się z 19 okrętów wojennych i licznych statków torpedowych. Japończycy przybliżywszy się na oddalenie wystrzałowe, zaatakowali Chinczyków. Rozpoczęła się zacięta walka, która trwała 6 godzin, podczas której armaty olbrzymie, armaty szybko ogień dające i armaty maszynowe każdego rodzaju zostały użyte z obydwóch stron z najzgubniejszym skutkiem. Obie floty używały raz po raz statków torpedowych.

(Wiadomości nadeszłe w dniu 20go i 21go września powtarzają tylko fakta powyżej podane z małemi nic nie znaczącemi zmianami).

— Rząd japoński postanowił wyzyskiwać o ile możności korzyści odniesione nad Chinczykami i prowadzić wojnę z wszystkich sił przed nadejściem zimy. 80,000 żołnierzy dostało rozkaz, aby się natychmiast udali na widownię wojny. Lud japoński raduje się niezmiernie z korzyści odzyskanych. Władze wojskowe są w posiadaniu wszystkich kolei. Strata Japończyków w bitwie pod Yalu wynosi 9 oficerów, 20 szeregowców i 160 rannych.

CHOLERA.

Z Wiednia donoszą do londyńskiego „Standard'u“, że urzędowe sprawozdania o cholerze w Galicyi mijają się bardzo z prawdą. Dnia 18 września doniesiono o pierwszym wypadku cholery w Morawii. W kilku miejscowościach zostały rozruchy wywołane przez usiłowania przeprowadzenia środków zdrowia; do uśmierzenia rozruchów trzeba było użyć wojska.

— W tygodniu kończącym się z dniem 17go września wydarzyło się w Prusach Wschodnich 28 nowych wypadków cholery i 9 wypadków śmierci na tę zarazę. Z okręgu Elby donoszą o jednym nowym wypadku i o jednym z Hessen-Nassau. Z prowincyi nadreńskiej donoszą o dwóch nowych wypadkach i dwóch wypadkach śmierci; z Szląska donoszą o 64 nowych wypadkach i o 23 wypadkach śmierci.

— Londyński „Times“ dowiaduje się z Berlina, że profesor Robert Koch oświadczył w odczycie mianym w Magdeburgu, iż cholera jest wciąż jeszcze ciemną, niewytłómaczoną chorobą.

Włosi święcą.

Z New Yorku donoszą 20 września: Tutejsi Włosi święcą dzisiaj 24tą rocznicę obsadzenia Rzymu przez wojsko królewskie. Obchód ten urządzony przez stowarzyszenia "La Societa Italiana Unita" będzie trwał cztery dni. Dzisiaj odbył się korowód, w którym brali udział wszystkie włoskie stowarzyszenia.

Strajk.

Z Boston, Mass., donoszą 20go września: Za rozporządzeniem, „Clothing Trades Council No. 2" porzuciło dzisiaj rano pracę 2000 krawców. Strajkierzy mniemają, że do wieczora strajk rozpowszechni się tak, że kontraktorzy nie będą w stanie wykonać ich zamówienia.

O godzinie 7mej wydział, który kieruje strajkiem, począł obchodzić po wszystkich warsztatach i zażądał aby robotnicy porzucili pracę. Stało się to dla tego, że wielu kontraktorów nie chciało zaprowadzić myta tygodniowego zamiast płacy od sztuki i nie chciało ustanowić liczby godzin pracy. Robotnicy chcą tylko 9 godzin dziennie pracować. Nawet Włosi i Litwini, na których właściwie nie liczono, przyłączyli się do strajkierów, którzy oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie wrócą do pracy, jeżeli ich żądania nie zostaną uwzględnione. Kontraktorzy mają po większej części pod ręką znaczne zamówienia, które muszą zostać wykonane natychmiast. Niektórzy z nich oświadczyli, że przystają na warunki robotników.

Znaleziono gaz naturalny.

Z Paxton, Ill., donoszą 21go września: Około cztery tygodnie temu znalazł inżynier miejski gaz naturalny w głębokości 196 stóp. Umieścił w otworze trzycalową rurę, przez którą obecnie gaz dostaje się na powierzchnią. Obecnie zaprowadziła „Electric Company“ 4 calową rurę aż do głębokości 192 stóp. Gaz uchodzący tą rurą ma obecnie płomień cztery stopy wysoki. „Electric Company“ każe jeszcze jednę dziurę wywiercić, a potem użyje dwa te źródła naturalne dla poruszania jej maszyn, wskutek czego oszczędzi dziennie 3 tony węgli. I wielu ludzi prywatnych zamierza na ich gruntach przedsięwziąść wiercenia, aby się postarać o tani materyał do opału.

Strajk górników w Ohio.

Z Massillon, O., donoszą 21go września: Wielkie wzburzenie wywołała tutaj dzisiaj wiadomość, że 300 negrów znajduje się w drodze do Massillon z Birmingham, Alabama, i że w najbliższych dniach jeszcze 1000 negrów wyruszy z Birmingham. Istnieje jednakże jeszcze nadzieja, że strajk zostanie załatwiony. Właściciele kopalń ofiarują górnikom 65 centów za tonę; strajkierzy żądają 75c.

Sprostowanie.

Od jednego z Wielebnych Księży otrzymujemy sprostowaaie „Spisu Księży Polskich“, który kilka tygodni temu podaliśmy. I tak:

Breitkopf C., Atkinson, Nebr.

Chałupka F. S. polska parafia w Webster, Mass. Ks. Chałupka chociaż nie jest rodowitym Polakiem ma dwie czysto-polskie parafie, mówi czysto po polsku i kocha lud polski i jest bardzo lubiony od Polaków.

Dworzak Dr. D., New York.

Duszyński A., Cumberland, Md.

Fremel, Rondout, N. Y.

Grabowski Wł., Menasha, Wis.

Kolasinski D., Detroit.

Nowak, New York.

Orzechowski, M. F., Detroit.

Votypka C. J. Bay City, asystent w polskiej parafii.

Woźny S., Cleveland, O.

Żmijewski Bernard, Texas.

Węgrzynowski, Omaha, Nebr.

Karyera greckiego kapłana.

Ludzie, którzy brali udział latem przeszłego roku w kongresach religijnych przypominają sobie może jeszcze poważną osobę w szczegółowym ubiorze kapłanów greckiego kościoła. Był to arcybiskup Dionysios Latas, który niedawno umarł.

Urodził się na wyspie Zante w r. 1836. Matka jego obznajmiła go z biblią i ztąd powstała w nim idea odwiedzenia ziemi świętej. Przebywał przez trzy lata w Betlehem, gdzie się uczył języka arabskiego; został adoptowanym przez metropolitę miasta świętego. Po śmierci metropolity oddał go patryarcha jerozolimski do seminaryum teologicznego, gdzie pozostał przez lat 7, poczem odebrał święcenia kapłańskie. Następnie uczęszczał przez trzy lata jeszcze do wydziału teologicznego uniwersytetu w Atenach, gdzie rozwinął szczegółową wymowę tak iż burmistrz w Atenach, Loucas Rallis odesłał go na własny koszt do uniwersytetów zachodniej Europy. Uczęszczał przez dwa lata na odczyty w francuzkim uniwersytecie w Strassburgu; potem udał się do Niemiec i studyował trzy lata i pół w uniwersytetach w Berlinie, Lipsku i Monachium.

Z Niemiec udał się w r. 1869 do Anglii, aby przysłuchiwać się praktycznym kazaniom anglikańskiego kościoła; pozostał tam cały rok. Z Anglii udał się w r. 1870 do Rzymu, gdzie przysłuchiwał się zdaniom różnych znakomitych dygnitarzy katolickich o nieomylności papieża podczas katolickiego ekumenicznego kongresu. W r. 1871 wrócił do Grecyi, gdzie się znów odznaczał jako kaznodzieja.

Z powodu głębokiego wrażenia, jakie wymowa jego wywierała na tłumy, rząd grecki zamianował go kaznodzieją na całą Grecyę. Jako taki odwiedzał przez lat 15 wszystkie zakątki Grecyi i miewał kazania. W tym samym czasie pisywał wiele i wydawał nawet ozasopismo religijne — Zion — które wielce podniosło ducha religijnego ludów Wschodu. Król obdarzył go za to Krzyżem Zbawiciela.



Dyonisios Latas, były kaznodzieja całej Grecyi.

Obchodził 126tą rocznicę urodzin.

Człowiek mogący obchodzić 126tą rocznicę urodzin jest rzadkim, jedynym prawie, bo tak podeszły wiek nie jest prawie znanym w nowoczesnej autentycznej historyi. Takim jednakże człowiekiem jest ob. M. Savain, który urodzony w Francyi w r. 1768, był kapitanem w „wielkiej armii“; w r. 1812 podczas kampanii rosyjskiej dostał się do niewoli moskiewskiej i zawdzięczał życie tylko wspaniałomyślnemu wstawieniu jen. Platowa.

Pomimo wieku tak wielkiego kap. Savain wciąż się zajmuje różnemi sprawami biznesu i uciechy. Pamięć jego jest dobrą, a kilka lat temu wymalował kilka obrazów i napisał niektóre wiersze, które są bardzo cenionemi. Wstaje rychło, przechadza się, przyjmuje gości i udaje się regularnie w każdą niedzielę do kościoła.

PIERWSZE DNI KWIETNIA.

1831 ROKU W LITWIE.

URYWEK
Z WSPÓŁCZESNEGO PAMIĘTNIKA.
J. D.

(Ciąg dalszy.)

Mówiłem jeszcze dalej o miłości ojczyzny, o wojnie po lasach, o powstaniu, a oba strzelcy mię słuchali z zadziwieniem, uważnie. Pierwszy zamyślił się, potem zawiesił głowę i zaczął drzemać, a drugi mi przerwał w te słowa:

— Wasan musi umieć pisać i musi pewno czytać książki, bo ja to samo od księdza słyszałem słowo w słowo. Co też to za szalony nasz naczelnik, takiego człeka wiązać, dobrze to gdzieś napisano, i brat przeciw bratu będzie.

Wstał i chciał mi odjąć powrozy, alem mu na to powiedział:

— Bracie nie godzi się łamać rozkazów dowódzcy, on za was piersi nadstawia, trzeba go słuchać. On mię sam uwolni, gdy ochłonie z gniewu, bo ja mu pokażę znak, który go o tem przekona, że jestem jak wy dobry patryota.

Księżyc wyjrzał z pod obłoku i spostrzegłem, że opodal pod ogromną jodłą stał jakiś człowiek, czarnym płaszczykiem okryty, a z pod kołnierza sterczała mu nad głową rura od strzelby.

Umilkłem, o on poszedł do nas i rzekł poważnie: — odwiążcie tego pana — i dał jakiś znak strzelcowi, którego nie zrozumiałem.

Potem podprowadza mię pod jodłę i szepce mi do ucha: — Uciekaj ztąd, życie twoje w niebezpieczeństwie.

Na to mu przełożyłem, że się podejrzeń nie lękam, mam sposób przekonania naczelników o tem, kto jestem; a do tego wymieniłem moje nazwisko, które przez ucieczkę okryłoby się hańbą, niesławą i pewnością, żem szpieg; ważną zaś mam potrzebę, widzieć się z dowódzcą i od niego wymagam pomocy w dokonaniu zamiarów, jakie mię tu sprowadziły.

Podniósł rękę ów czarny człowiek, wskazał mi palcem, obejrzałem się: dwaj strzelce stali tuż za mną z wymierzonemi ku mnie strzelbami.

— Idźcie sobie — rzecze do strzelców, zaśnijcie spokojnie, boście się przekonali, że gdyby to był szpieg, z pierwszej zręczności byłby korzystał i uciekałby niechybnie, alboby go wasze kule dosięgły.

Odeszli strzelce, on mi swój czarny płaszcz odchyla i czarną pod nim suknią kapłańską pokazał.

— Jestem ksiądz od blizkiego ztąd kościółka, rzecze; nieszczęście wniosło cię do nas w godzinę, kiedy tysiące złych nowin, zdrada, rabunek, pożary nas dotknęły, kiedy nasi dowódzcy głowy potracili, a strzelcy pijani świadczą przeciw tobie, żeś Prusak, że cię po niemiecku mówiącego słyszeli, żeś się nie przeżegnał na wieczerzy, kiedyś był u sołtysa, i że cię między Moskalami ktoś widział. Nie chciano czekać jutra, bo jutro już ztąd daleko będziemy. W obozie naszym o twojej śmierci radzą, u nas tu jeszcze trochę jest nieładu, nieporządku: ochotnicy się rozbiegają i Szarkowskiemu braknie krwi zimnej. Co robić? ja tu zostać muszę, ale ty wracaj do domu.

Jeszcze mu przełożyłem cały przedmiot mojej misyi, ale mi zaręczył, że już o tem, co mam do doniesienia, w Warszawie wiedzą i że Przecławski i Wołowicz, z którymi się on poznał i sam rozmawiał, ponieśli rozkazy od rządu narodowego do naczelnego wodza na Żmudzi; a w końcu dodał: Ja ciebie tu ratuję i twojej sławy bronić będę, a jeśli uciekać ztąd nie chcesz, to ja od ciebie uciekam.

To rzekł, przeżegnał mię i skoczył w gęstwinę.

Sam jeden po ogromnej, nie znanej mi puszczy błąkałem się w noc głuchą, między wedetami partyzantów a moskiewską strażą; od jednych czy od drugich złowiony, niechybna śmierć, marna i haniebna a bezużyteczna.

— Nie wiedząc kierunku, zkąd przyszedłem, rzuciłem się pierwszą ścieżką — na jaką trafiłem, na niej byli zaczajeni powstańcy, bo kiedy niekiedy słychać było ich hasło, gwizdania.

Każda jodła czarna lub wywrót starego dębu wydawał mi się zasadzką, żołnierzem lub jakim ostrzegającym mię duchem. Niezbyt daleko był zapewne gościniec i dwór Jastrząbna, bo w północ słyszałem alarm i bębnienie.

Poszedłem w głąb puszczy — i dł o błądziłem aż na koniec przededniem sen mnie zmorzył, rzuciłem się pod wywrót spróchniałego drzewa, między gęstwinę i na wilgotnej ziemi; w noc zimną, między wężami usnąłem.

Posilny a twardy sen wydał mi się chwilą; porywam się — ranne powietrze i balzamiczny zapach wiosennego liścia orzeźwiły mię. Spojrzałem w stronę, gdzie pięknie różowo czerwieniło się niebo i zapowiadało bliski wschód słońca. Krótka ale gorąca modlitwa uspokoiła mię i wlała we mnie nadzieję wymknienia się z pod rąk moskiewskich. Nie było czasu długo się namyślać; po stronie, w której był wschód słońca, domyśliłem się kierunku, w jakim iść należało, by trafić na gościniec augustowski, z którego znajomą mi była tylko jedna droga — to jest droga do Stankowa, po której przed dwoma dniami wiózłem panią Lubowicką.

W tym kierunku poszedłem, niepilnując się poprzecznych dróg ani ścieżek, i usłyszałem w gęstym borze płacz kobiety. Pobiegłem w stronę, zkąd ten głos wychodził; widzę bladą, przelęknioną z rozczochranemi włosami kobietę, niosącą na barkach i w ręku ciężkie tłomoki powiązanej bielizny, sukien i rozmaitych rzeczy. Biegła Bóg wie dokąd, nie drogą ale po gęstwinie. — Zoczywszy mię oniemiała, stłumiła płacz w sobie. Pytałem ją:

— Zkąd jesteście?

Ciąg dalszy nastąpi

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. K. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	40½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	41 1/10	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

WRZESIEŃ.

27 Czwartek, Kosmy i Damiana mm.
28 Piątek, Wacława kr., Ludwiny.
29 Sobota, Michała archanioła.
30 Niedziela, Hieronima dokt., Zofii.

PAŹDZIERNIK.

1 Poniedziałek, Remigiusza.
2 Wtorek, Leodegarda, Arnolda.
3 Środa, Kandyda m., Ewalda.

Mongolia.

Wiadomości z chinsko-japońskiej widowni wojny są tak sprzecznemi, że redaktor jednej z największych gazet londyńskich oświadczył w tych dniach, iż nikt nie wie, na którym końcu telegrafu prowadzi się wojna, na wschodnio-azyatyckim lub na europejskim. Wyznanie takie jest naturalnie w stanie obudzić podejrzenie przeciw wszystkiemu, co donoszą z drugiej strony oceanu Spokojnego, lecz któż nam zabroni, aż do czasu, gdy położenie tamtejsze cokolwiek się rozjaśni, pouczyć się o tem lub owem dziwactwie, ludów pozostających w środku wypadków dnia i o ich krajach.

Chinczyków i Japończyków liczymy, jak wiadomo do rasy mongolskiej; podczas gdy oni doszli do wielkiej potęgi, prawdziwe Mongoły schylają się ku zupełnemu upadkowi.

Kiedyś panowali Mongoły pod wielkim chanem Mangu (umarł r. 1259) od wschodniego chińskiego morza aż do granic Polski; obecnie jest Mongolia wielką wprawdzie, lecz, ubogą chinską prowincyą, liczącą cokolwiek przeszło 2,000,000 mieszkańców.

Cokolwick z dawniejszej dumy musieli Mongoły jednak zatrzymać, gdyż, jak Julius Price, podróżnik angielski, donosi, nie są żebrakami pomimo ich ubóstwa. Dawniej Mongoły modlili się do bałwanów, później przyjęli od Chinczyków tak zwany buddhaizm. Kapłani ich nazywają się "lamas", którzy się znacznie różnią od zwyczajnego człowieka przez ich pokrycie głowy. Podczas gdy ten nosi na głowie kapelusz z bokami unoszącymi się po obydwóch stronach i zginającymi się cokolwiek ku środkowi głowy, nakrycie głowy lamy jest podobne do kształtu hełmu francuzkiego kirasyera. Kapelusz jest, nawiasowo powiedziawszy, najgłówniejszą częścią mongolskiej toalety. Niewiasty noszą takie same kapelusze, jak i mężczyźni i różnią się w ubiorze tylko liczniejszemi ozdobami.

Price opowiada o odwiedzinach u pewnego lama w jego "jurcie" (namiocie). Opis jego o sposobie przygotowania herbaty podawanej gościom nie jest bardzo ponętnym. Mongolczyk czy jest bogatym lub ubogim, wykształconym lub nie wykształconym zdaje się być brudasem pierwszorzędnym. Rzeczą gustu zdaje się być to, że w Mongolii mięszają herbatę z mlekiem i łojem owczym; lecz o wielkiej schludności nie świadczy to, że drewniane filiżanki już używane zostają oczyszczane za pomocą wielkiego palca i poły odzieży, gdy ponownie mają być użyte.

Gatunek herbaty zwyczajnie używanej też nie jest szczególnym: rodzaj placka z różnych odpadów herbaty prasowanych za pomocą pary, tak zwana "herbata ceglana". Te "cegły" służą także włącznie szmatów pstrej materyi jedwabnej, za pieniądze. Cała cegła, 16 cali długa, 8 cali szeroka i 1½ cala gruba ma wartość 60 kopiejek (około 38c.) i zostaje odnośnie do potrzeby pokrajaną na drobniejsze kawałki. Gdy już przeszła przez dosyć brudnych rąk, tak iż jej już nikt nie chce przyjąć, natenczas przygotowują z niej napój używany w kraju. Tu trzeba zauważyć, że w kraju, chociaż stoi pod zwierzchnictwem Chinczyków, rosyjskie pieniądze i rosyjski wpływ przeważają. W Urga, "świętym obozie", najgłówniejszem mieście Mongolii, które liczy 40,000 mieszkańców, jest konsul rosyjski o wiele znaczniejszą osobistością, niż tam przebywający jenerał chinski.

Plagą Mongolii są psy. Mieszkańcy chociaż się obawiają tych "przyjaciół ludzi" zamienionych na prawdziwe bestye, pozwalają im się mnożyć bez przeszkody i nieraz się wydarza, że ludzie zostają przez nie rozszarpani. Tem lepiej można zrozumieć dzikość tych zwierząt, jeżeli zważymy, że w Mongolii umarli zostają oddani na żer. Ciało Mongoła, czy młodego lub starego, czy bogatego lub ubogiego, zostaje po śmierci przez krewnych zaniesione na pewne miejsce za miastem, tam okryte szmatami i pozostawione. Setki psów, które już poczuły swą zdobycz, czekają tam i w niezmiernie krótkim czasie kończą ich ucztę.

Mongoły nie zdawają się być złośliwymi, lecz naprzykrzają się często przez ich ciekawość. Price donosi, że często krajowcy obmacywali jak najdokładniej całe jego ciało i nie zaprzestali tego, aż on nie schwycił któregokolwiek z nich i z nim tak samo postąpił, co wywołało ogólny śmiech i położyło koniec natarczywości.

Podróżowanie w Mongolii nie należy do przyjemności, a zwłaszcza w południowej części, tworzonej przez wielką "Gobi" (pustynią). Tu nie można użyć małych koni mongolskich, które zresztą są wybornymi, ponieważ nie można dla nich znaleźć paszy, lecz używa się swojskiego małego dromedara (wielbłąda). Kto zaś nie umie dobrze siedzieć na tym okręcie pustyni, może sobie nająć wóz o dwóch kołach, jak to Price uczynił, który za szczególnem pozwoleństwem odbył w rosyjskiej poczcie podróż do Kiachta — Urga — Kalgan; lecz każdy, który to chce uczynić, zrobi lepiej, jeżeli w którejkolwiek z ucywilizowanych miejscowości każe sobie zrobić osobny wózek, bo zwyczajne wozy używane w pustyni są, jak znawcy powiadają, prawdziwemi katowniami na kołach.

Plantatorzy cukru w Louisianie.

Właściciele plantacyi trzciny cukrowej w stanie Louisiana zbuntowali się przeciw partyi demokratycznej. Są za tem, aby potrzeby swe kupowali tanio i nie mają także nic przeciw przywozowi cukru wolnego od cła, póki tylko dostają premię w kwocie 2 centów za każdy funt cukru, który fabrykują.

Plantatorzy nie chcą w przyszłości nic wiedzieć o demokratach, gdyż republikanie dali im premię, lecz demokraci ją znów z taryfy wymazali. Rozumie się, że republikanie radują się z tego i mniemają, że w Louisianie wybiorą jednego a może i trzech posłów do kongresu.

Dziwnem byłoby gdyby plantatorzy cukru inaczej postąpili. Wiadomą jest rzeczą, że uprawa trzciny cukrowej w Louisianie stała na nader miernej stopie, nim właściciele plantacyi otrzymali premię. Sadzono bardzo mało, a cukrowarnie były urządzone w sposób bardzo pierwiastkowy. Wskutek tego nie było można współzawodniczyć z cukrem z Indyj Zachodnich i Europy. Wtenczas przyszła ponęta przez premię 2 centów na funcie. Opłaciło się dostać takową — im więcej cukru, tem więcej premii! W okamgnieniu znalazł się kapitał, aby budować wielkie cukrowarnie według najnowszego wzoru; mały przemysł cukrowy w Louisianie stał się w kilku latach wielkiem przedsiębiorstwem, które pod każdym względem może współzawodniczyć z zagranicą.

Plantatorzy byliby niewdzięcznymi, gdyby nie łączyli ich losów z partyą, która im dopomogła do ich pięknych, modnych cukrowarni; i zarazem postąpiliby niepolitycznie, gdyż republikanie mogą się łatwo znów dostać do steru i znowu im udzielić dobrodziejstwa premii.

Jakiem prawem plantatorzy trzciny cukrowej w Louisianie i plantatorzy ćwikły cukrowej w Nebrasce i Californii żądają więcej przywilejów, niż inni rólnicy; dla czego właściciel plantacyi bawełny w Louisianie ma być upodatkowanym, aby nietylko pomagać swemu sąsiadowi, plantatorowi cukru, dla czego farmer kukurydzany ma nie tylko pomagać swemu sąsiadowi, farmerowi ćwiklanemu, lecz także pomagać, aby się stał bogatym człowiekiem, jest kwestyą, na którą mało kto może dać odpowiedź zadowalniającą. Lecz republikanie są tego zdania, i nikt nie może żądać, aby plantatorzy trzciny cukrowej i plantatorzy ćwikły cukrowej nie mieli dzielić tego zdania, lub też nawet przyklaskiwać i pomagać do urzędów tym, którzy to uważają za nierozsądek ekonomiczny i za kradzież.

Odpadnięcie więc plantatorów trzciny cukrowej w Louisianie od partyi demokratycznej jest rzeczą zupełnie naturalną; lecz kwestyą jest czy republikanie mają tak wielki powód do radowania a demokraci do smucenia się; liczba plantatorów cukru nie jest bardzo znaczną. Jest to tylko mała garstka, która nie może przeważyć szali zwycięztwa na jedną lub drugą stronę.

Oset rosyjski.

Pomiędzy różremi zielskami, które rosną w tym kraju, żadne, według wszystkich opisów, nie jest tak szkodliwem, jak tak zwany "oset rosyjski", który właśnie w tej porze roku jest najniebezpieczniejszym. Roślina ta należy do tej samej familii, co i w wielu okolicach Europy chodowana "roślina sodowa"; botaniczna jej nazwa jest salsola kali tragus, lecz zwyczajnie zostaje zwaną "ostem rosyjskim". I właśnie rosyjscy imigranci przywieźli ją, czyli raczej jej siemię zmięszane z siemieniem lnianem do powiatu Bonhomme w południowej Dakocie, zkąd się z biegiem czasu rozpowszechniła po częściach północnej Dakoty, Minnesoty i Nebraski tak doskonale, że dzisiaj panuje, jeżeli wolno się tak wyrazić, na nieprzerwanym obszarze obejmującym 35,000 mil w kwadracie. Oprócz tego okazuje się miejscami w Colorado, Kansas, Wisconsin i Illinois wzdłuż torów kolei żelaznych, dokąd siemię niezawodnie zostało przeniesione przez wagony towarowe.

Roślina ta kiełkuje w maju lub czerwcu, kwitnie w następujących dwóch miesiącach, a dojrzewa w wrześniu lub październiku. Wyrosła tworzy liściami z kolcami opatrzony pień od 20 cali do 2 stóp wysokości i średnicy 4 do 5 stóp. Kolor jest ciemno-zielono-niebieskawy, a na odwrotnej stronie liści znajdują się czerwone pasy. Cała roślina waży, gdy już uschła dwa do trzech funtów i zawiera 20,000 do 30,000 ziarnek siemiennych.

Przy pierwszym mrozie jesiennym umiera roślina i ułamuje się przy korzeniu. Natenczas staje się okrągła masa igraszką wiatru i biada polom, po których wiatr ją popędza! Wszędzie sieje niebezpieczeństwo, bo rośnie na każdej glebie. Tylko na wolnej preryi trudno jej się zakorzenić; lecz i tu staje się głowa ostu czasem przenosicielką niebezpieczeństwa. Podczas ogni preryowych wiatr przenosi często palące się kule rosyjskiego ostu przez przerwy rozmyślnie wypalone dla ochrony i sprowadza nieszczęście po za niemi.

Najwięcej szkodzi naturalnie oset rosyjski drobniejszym ziarnkowym ziemiopłodom, jak pszenicy, owsu, jęczmieniowi, lnu i t. p., stósunkowo mniej zaś kukurydzy i kartoflom, chociaż i tu zmniejsza plon.

Wielkie trudności sprawia oset przy żniwowaniu maszynami, wyprowadzając takowe z porządku, nogi koni muszą zostać zabezpieczone i t. d.

Spustoszenia, których przyczyną jest oset rosyjski, stają się z każdym rokiem większemi, a trudno wiedzieć, jak temu zapobiedz. Wprawdzie może jeden i drugi osłabić jego skutki przez to, iż niszczy go, nim się dalej rozpowszechni, lecz w następnym roku przybywa nieszczęsne siemię znowu z pola sąsiada lub z dalszych pol. Tylko przez wspólne, ciągłe usiłowania możnaby dojść do skutku, lecz wielu farmerów na zachodzie mniema, że bez pomocy stanowej w ogóle nie można prowadzić walki z ostem. W każdym przypadku zielsko to stało się już dla wielu przyczyną ruiny i można je uważać bezpośrednio jako szkodliwy czynnik w ekonomicznym rozwoju tego kraju.

Schedy po kompozytorach.

Świat muzykalny ma ujrzeć niebawem nową kompozycyę muzyczną, która bezwątpienia mocno zainteresuje melomanów: w handlach księgarskich ma się wkrótce pojawić utwór cesarza Wilhelma! Z tego powodu pisma niemieckie rozpisują się o kompozytorach w ogóle, a niemieckich w szczególności, o ich pracach, płodności, twórczości, wartości i... majątkach. Prócz cesarza Wilhelma i i inni panujący i członkowie rodzin cesarskich zajmowali się komponowaniem utworów muzycznych, kompozytorem bowiem był Fryderyk Wielki, którego utwory sprzedawano w magazynach księgarskich w Lipsku, w Wiedniu wydawano kompozycye aż dwóch cesarzów austryackich, w Anglii u Meulera wychodziły z druku utwory zmarłego męża królowej Wiktoryi księcia Alberta, u Kremera w Londynie wyszła Galatea księcia Edynburskiego i liczne prace księżniczki Beatricy, a w Lincu drukowano bardzo wiele utworów arcyksięcia Jana Orth.

Z kompozytorów najpłodniejszym był Piccini, napisał bowiem 134 opery, drugie miejsce po nim zajmuje Scarlatti, który skomponował 117 oper, 2000 kantat, 400 madrygałów i mnóstwo drobnych utworów muzycznych, dalej następuje Keiser (1694—1734) ze stoma operami, poczem Donizetti, piszący każdą operę półtora miesiąca, a których naliczono 64. Ciekawe są jednakże spuścizny pieniężne po tych wielkich twórcach melodyi, którzy po większej części nie zostawiali testamentów, z wyjątkiem Meyerbeera. Wielki ten kompozytor w testamencie wyraził życzenie, aby po jego śmierci na scenie przedstawiano tylko jedną jego operę: „Afrykankę" — wszystkie inne kompozycye mają być połączone w jedną księgą i pozostać w dziedzictwie wnuka, który po dojściu do lat szesnastu ujawniłby w sobie istotny talent muzyczny. Gdyby wnuk taki się nie znalazł, księga ma być spaloną. Najwięcej pozostawił po sobie Beethoven, gdyż gotówka i fundusz osiągnięty ze sprzedaży ruchomości przeniosły 10,000 guldenów, a tak „wielka"(!) suma spowodowała, iż opiekun dr. Bach w Wiedniu, wyraził się, że wyjątkowa ta scheda jest... po nad zasługi wielkiego muzyka! Bardzo ubogim był Mozart. Gdy zmarł — w biurku wielkiego twórcy znaleziono 60 guldenów gotówki, a po sprzedaży maleńkiej biblioteki muzycznej osiągnięto 300 guldenów! Uboższym jednak bezwątpienia, bo nędzarzem prawie był Szubert! Cóż ten pozostawił: Oto dokładny spis przedmiotów: trzy surduty, trzy fraki, 2 pary spodni i... 9 kamizelek! W jakim garderoba ta jednak musiała być stanie, dość powiedzieć że sprzedaną została za... 37 guldenów! Po za tem znaleziono czapkę, dwie pary butów (wartości... 2 guldenów), cztery chustki do nosa, 9 krawatów i trzy... koszule, poduszkę, kołdrę i prześcieradło, ogółem sprzedano za... 10 guldenów! Oprócz powyżej wyliczonych przedmiotów „majątku" z bogactw doczesnych twórcy „Leśnego króla" nie pozostało więcej — nic. Po sprzedaży utworów fortepianowych Szuberta (600 pieśni od r. 1815—1828), oraz słynnych jego kompozycyi religijnych zaledwie zebrano potrzebny fundusz na pogrzeb...

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

O puszczy Białowieskiej podaje korespondent do „Gazety Warszawskiej" następujące szczegóły: Najkrótszą drogą do Białowieży jest droga przez Brześć i Kobryń. Ale z Kobrynia i Prużan dostęp do królestwa żubrów jest prawie niemożliwy, chyba ścieżkami i drożynami. Gościniec wielki i jedyny idzie dopiero od Bielska podlaskiego, do którego z nad Wisły dostajemy się przez Białystok, najpierw koleją petersburską, następnie brzesko-grajewską. — Samo miasto zażywało niegdyś sławy nie małej, zaliczane bywało do rozległych i przemysłowych. Później podupadło i znowu dziś, od chwili przeprowadzenia kolei łączącej Grajewo nad granicą pruską z Brześciem Litewskim, zaczyna się podnosić i wzrastać. Domy w nim drewniane; kamienic jest zaledwie kilka wyłącznie parterowych. Cztery cerkwie bardzo starożytne, po kilkakroć odnawiane, są z drzewa — naturalnie białowieskiego, przeto trzymają się dość mocno. Ogrodów, parków itd. nie posiada; leżący pod samym Bielskiem folwark Hołowiesk, z pięknym owocowym sadem i kilku alejami lipowemi, należał dawniej do dóbr starościńskich, następnie kolejami najrozmaitszemi, przeszedł w ręce osób prywatnych. Rozumie się samo przez się, że każdego lata, ze względów sanitarnych, miasto się oczyszcza z błota i kurzu, podwórka głównej ulicy rynkowej, zajętej wyłącznie przez żydów, ulegają dezinfekcyi, ściany domów przybierają najczystszy kolor glinki rozprowadzonej w miękkiej wodzie rzeki Białej, wpadającej do Orlanki, która ze swej strony wpada do Narwi; Narew łączy się z Bugiem i razem wpadają do Wisły, ale znacznie powyżej Warszawy, tak, iż tym sposobem Krakowskie Przedmieście pozbawione jest przyjemnego zapachu garbarni licznie rozsiadłych nad Białą. na przedmieściu Bielska — Dubicze, czyli Dąbicze. Zresztą, nawet jadący z Brześcia przez Bielsk do Białegostoku i Grajewa lub napowrót, nie mają sposobności doświadczenia owego „odeur locale", gdyż stacya kolei położona jest w pewnej odległości od miasta, niedaleko od cmentarza, niemal pół drogi od pomienionego Połowieska do Hudziwód.

— Z Litwy piszą do lwowskiej „Gazety Narodowej" i Petersburskie „Nowosti" piszą, że na majątki Lubczę i Naliboki na Litwie znaleźli się wreszcie kupcy, jacyś bogaci Findlandczycy. W Nalibokach odbywały się sławne polowania, na których bywali Radziwiłł, Panie Kochanku, Rejtan i liczna szlachta litewska. Polowali na niedźwiedzie. Niedźwiedzie jeszcze są, ale Rejtanów nie ma. Lubcza i Naliboki należą do owych olbrzymich majątków, które dostały się w posagu Stefanii Radziwiłłownie, która zmuszona była wyjść za Niemca księcia Wittgensteina, jenerała moskiewskiego. Przeszły następnie na jej syna Piotra Wittgensteina, po którego śmierci odziedziczyła te dobra siostra jego, a córka owej Radziwiłłówny. Ta jej córka wyszła za mąż za księcia Hohenlohego, namiestnika niemieckiego w Lotaryngii.

Tak sławne te dobra poszły w ręce pruskie. Rząd rosyjski zmusił księcia Hohenlohego do wyprzedania się z tych dóbr i teraz ostatnie dwa klucze Lubcza i Naliboki pójdą w obce ręce; Polakom nie wolno kupować.

Dzienniki rosyjskie zapowiadają, że w Gródku ostroszyckim, miasteczku powiatu mińskiego poświęcony zostanie dnia 12 września pomnik na pamiątkę ocalenia cara pod Borkami. Mieszkańcy przeznaczyli na pomnik kamienny 250 rubli, ale uwinął się p. Babiczew, urzędnik do spraw włościańskich, aby zamiast kamiennego postawić pomnik metalowy. Mieszkańcy złożyli jeszcze 98 rubli i ofiarowali od siebie wszelką ręczną pracę i t. p. Babiczew uwijał się tak doskonale, że dopiął swego. Hr. Marya Tyszkiewiczowa ofiarowała plac piękny, materyał drzewny i znaczną sumę; toż samo hr. Czapski, hr. Tatiszczew, Ozmidow i inni. Pomnik będzie wysoki na 7 i pół arszyna z miedzianym daszkiem pozłacanym i z pozłacanym krzyżem u góry.

Dnia 22 sierpnia obchodził jenerał Kochanów, były gubernator wileński, 50letni jubileusz swego urzędowania. Kochanów Litwę prześladował, a rząd rosyjski okradał razem z Samoiłem, który w kancelary gubernatora skradł fundusze zebrane na pomnik Murawiewa. Wiedziano o tem bardzo dobrze w Petersburgu, a jednak car czule mu dziękował w osobnem piśmie za wierną służbę.

Dnia 2 października rozpocznie się w Kownie proces w sprawie krożańskiej. Oskarżenie obejmuje trzy tomy, oskarżonych jest 71 osób, których będzie broniło 6 adwokatów. Wyznaczy ich sąd z urzędu, bo żaden adwokat nie chciał przyjąć z własnej woli obrony, nie chcąc się narazić gubernatorowi Orzewskiemu.

Świadków wezwano przeszło 200; proces potrwa około 10 dni.

Skarga zarzuca męczennikom krożańskim, że wysłali prośbę do króla duńskiego, który choć jest teściem cara, jest obcym monarchą; dalej, że chcąc się zasłaniać przed strzałami, wystawiali portrety cara, do których żołnierze byli zmuszeni strzelać, a więc oskarżeni dopuścili się strasznej zbrodni obrazy majestatu.

Na proces zjedzie minister sprawiedliwości Murawiew.

Jest on najmłodszy z ministrów rosyjskich, gdyż liczy lat dopiero 40 i kilka. Bardzo prędko zrobił karyerę. Był pierwszym sekretarzem przy prokuratorze i oskarżał z urzędu nihilistów Zelabowa, pannę Perowską, Kibalczyca i innych, którzy uśmiercili bombą Aleksandra II, ojca dzisiejszego cara. Murawiew prowadził życie hulaszcze i tak niemoralne, że każdego innego byliby wyrzucili z urzędu; jego jednak zasłaniał proces przeciw nihilistom. Rozwodził się już dwa razy i obie jego żony poszły znowu za mąż w awanturniczych warunkach. Po raz trzeci ożenił się z Polką, z domu Borkowską, rozwiedzioną dawniej z pierwszym swym mężem, niejakimś inżynierem. Mimo to cieszy się zaufaniem cara, jest nawet jego doradcą w sprawach carskiej rodziny i sędziowie w Kownie z pewnością wydadzą na męczenników krożańskich taki wyrok, jaki się będzie Murawiewowi podobał.

— Z Warszawy piszą do „Dzien. Pozn.", że z powodu dłuższego pobytu cara w Spale i w Warszawie, dokąd car ma przybyć, mówią, że będą ułaskawieni wszyscy, którzy zostali uwięzieni i skazani za demonstracye na ulicach w dzień setnej rocznicy powstania Warszawy przeciw Moskalom. Z pobytem cara w Spale wiążą się także wieści o oddaniu rządów w Królestwie w ręce jednego z wielkich książąt rosyjskich.

Ale bodaj z tego co będzie.

— Szwaczki warszawskie. 17,151 kobiet, zarabiających na chleb szyciem, liczy obecnie Warszawa. Z cyfry tej, podług ostatnich obliczeń, 7275 przypada na szwaczki bielizny, z których 1,445 są właścicielkami pracowni, 3,720 pracownicami, a 2,410 uczennicami. Z 6,756 modniarek 748 posiada własne magazyny i pracownie strojów damskich, 3,630 pracują jako wykwalifikowane modniarki, a 2,198 w charakterze uczennic. 3,000 kobiet trudni się obszywaniem obuwia i kapeluszy, haftowaniem, fabrykacyą gorsetów, kamizelek itp., czyli że razem liczba pracownic igły w mieście wynosi 17,151.

— Szkoła mleczarstwa. W okolicach Warszawy wkrótce ma powstać szkoła mleczarstwa, przeznaczona dla kobiet. Zakład ten otwiera hr. Platerowa, wzorując go na wybornie od lat kilku prowadzonej takiej szkole baronowej Budbergowej około Poniewieża. Hr. Platerowa, uwzględniając głównie gospodarstwo mleczne w najszerszem tego słowa znaczeniu, zamierza zwrócić w swojej szkole uwagę także i na inne gałęzie gospodarstwa kobiecego wiejskiego. Otwarcie szkoły nastąpi w r. 1895. Starania odpowiednie już poczyniono.

— Dwie tragedye. W d. 21 zm. Mińsk gubernialny stał się widownią dwóch tragicznych wypadków. O godz. 9 wieczorem, w ogrodzie miejskim, 22letni urzędnik kolejowy, Bronisław Kłyszejko, zastrzelił z rewolweru żonę swoją 19letnią, Eugenię, urodziwa kobietę, greczynkę z urodzenia, a potem samego siebie. Kłyszejkowie byli młodem małżeństwem, dopiero co pobranem, wbrew woli jego rodziców, a pozbawili się życia, wskutek odtrącenia przez najbliższych.

Tegoż wieczora z tęsknoty za ukochaną pozbawił się życia urzędnik kolei libawsko-romeńskiej, Bernadzki, człowiek 30letni, który powód samobójstwa wyjaśnił rodzinie listownie.

— „Nowoje Wremia" donosi: „Przy ministerstwie spraw wewnętrznych utworzono komisyą, która przystąpiła już do opracowania kwestyi wykupu miast na Rusi, stanowiących dotąd własność prywatną. Zasady wykupu są mniej więcej takie: rząd udziela miastom w formie pożyczki funduszów na cel powyższy; wysokość sumy wykupnej oznacza się na zasadzie czystego dochodu z lat dziesięciu; po ostatecznem i dokładnem obliczeniu wszystkich dochodów i po osiągnięciu porozumienia z właścicielem co do wysokości sumy wykupnej, właściciel będzie mógł podnieść ją w całości w Banku państwa."

— Powód aresztowań ostatnich w Warszawie jak piszą do „Dzien. Pol.", nie jest dotąd znany. Być może, iż nastąpiły one przed zapowiedzianym przyjazdem cara do Spały. Jak bowiem pouczyły już kilkakrotne w tej mierze doświadczenia, policya i żandarmerya warszawska w istny szał prześladowczy wpada przed każdorazowem przybyciem któregokolwiek z członków rodziny carskiej do Królestwa i „uprząta" na jakiś czas wszystkich, którzy jej się wydają „niebezpiecznemi"(!). To samo działo się przed czterema laty.

POD PRUSAKIEM.

W. KS. POZNANSKIE.

O kościele pępowskim przechowuje się dotąd między ludem tamtejszym podanie. Za owych czasów, kiedy jeszcze w wsi tej kościoła nie było, tylko dzikie puszcze, wybrała się żyjąca w ów czas w Trzebnicy św. Jadwiga pieszo w pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Zaszedłszy w te puszcze, spoczęła znużona na wzgórku przy rzeczce i upatrywała miejsca, gdzieby mogła przejść przez wodę. Zobaczywszy leżący w strumyku kamień, wstąpiła nań i szczęśliwie dostała się na drugą stronę. Pastuszkowie leśni, którzy się przypatrywali przechodzącej przez strumień pielgrzymce, spostrzegli wnet po jej odejściu wyciśnioną na kamieniu stopę. Gdy wieść tę roznieśli, zaczęli się zewsząd zbiegać ludzie na oglądanie cudu, aż z czasem i wioska zaczęła się budować nad tem strumykiem, który się teraz Dobrocznią nazywa i dotychczas pod Pępowem płynie, a później postawiono kościół św. Jadwigi na owem wzgórzu, na którym św. Jadwiga wypoczywała. Podobno jeszcze i ów kamień z wyciśniętą jej stopą leży dotąd na smugu przy tej samej rzeczce.

— Zimowo pod Gostyniem. W poniedziałek dnia 27 sierpnia przechodziła przez naszą wieś burza z grzmotem. Piorun uderzył i zabił na miejscu gospodarza Piwońskiego i jego parę koni wartości 900 m. Nieborak właśnie zakładał konie do woza, aby umknąć przed burzą z pola, wtenczas życie stracił. Rok dopiero jak objął gospodarstwo, był pracowity i oszczędny i dobry Polak; bardzo go wszyscy gospodarze żałujemy, bo w krótkim czasie zasłużył sobie u nas na szacunek.

— Gąski. „Dzien. Kujawski" pisze: W Gąskach, wsi niedaleko Inowrocławia położonej chodzi do szkoły katolickiej troje dzieci protestanckich. Ażeby dać im sposobność nauki religii, przychodzi dla tych trojga uczniów nauczyciel protestant ze Szpitala i pobiera za to stałą roczną remuneracyą. Zdarzają się nie rzadkie wypadki, gdy wszystkie nie przybędą — nauczyciel udziela lekcyi — jednemu dziecku. Chcielibyśmy się dowiedzieć, gdzie choć w części podobne uwzględnienie zachodzi w obec dzieci katolickich.

— Chodzież. Chałupnik Jan Kledzik w Morzewie zabił krowę, chorą na śledzionę i jadł z niej mięso z swą rodziną. Kledzik umarł w dwa dni potem. Jego żona i jeszcze troje osób śmiertelnie się rozchorowało; dwoje z nich wyjdzie z choroby, co się z drugiemi dwojga zrobi, Bogu wiadomo.

Dnia 25 sierpnia wykryła policya, że zabita krowa u innego gospodarza była także chora na śledzionę. Policya mięso zabrała i zamknęła w sklepie. Ludzie w nocy drzwi wysadzili i mięso zabrali do zjedzenia. Policya wytoczyła śledztwo.

— Trzemeszno. Chłopiec Sublicki, liczący 13 lat, jeżdżał w tych dniach na karuseli. Spadł nagle i to tak nieszczęśliwie, że pękła mu czaszka. Odniesiono go natychmiast do domu rodzicielskiego, gdzie już w kwadrans potem umarł.

— Jarocin. Wsie Biezdziadowo i Michałowo, położone w powiecie tutejszym, zamieniono w jedną gminę i nadano jej nazwę „Biesiadowo."

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Elbląg. W Lichnowach wybuchł w tych dniach wieczorem pożar w wieży tamtejszego kościoła katolickiego. Pożar wyrządził wielkie szkody, bo tylko pozostały mury. Wszystko się zresztą spaliło. Kościół ten stał prawie blizko 600 lat.

— Strach ma wielkie oczy. „Gesellige" podaje za inną gazetą niemiecką, co następuje: Pewien oficer z Grudziądza skarżył się na to, że Komisya kolonizacyjna nie chciała kupić wsi od Niemca pod Grudziądzem, choć tenże musiał ją sprzedać. Za to skupiła Polaka na wsi i zapłaciła mu dobrze. Polak uregulował swe interesa, poszedł na sąd i kupił na subhaście wieś po owym Niemcu, którego Kolonizacya opuściła.

Polak zaczął zaraz wszystko na wsi polszczyć, a Kolonizacya z pewnością nie zniemczy chłopów, których zastała na wsi polskiej. Wielki lament!

„Gesellige" powiada, że to nie Kolonizacya, tylko Jeneralna Komisya, urządzająca gospodarstwa rentowe, zrobiła, ale zresztą przyznaje, że ani jedna ani druga chłopów polskich nie zniemczy.

„Gesellige" chciałby jak w Rosyi, razem z polską ziemią skupywać także dusze polskie.

— 1go zm. wieczorem spalił się kościół katolicki w Gr. Lichtenau pod Nytychem. Starożytny kościół został przed 10 laty odnowiony i w piękne malatury ścienne zaopatrzony. Wieża i górna część zupełnie zniszczona, pozostały tylko mury. Ogień wyszedł z zabudowań wójta Bachmanna. Dom jego, który kiedyś był mieszkaniem starosty za polskich rządów, też zgorzał.

— Kartuzy. Z starego klasztoru Ojców Kartuzyan pozostał tu tylko kościół, refektarz i jedna cela, w której mieszka zakrystyan. Refektarz, przez wiele lat używany jako modlitewnia protestantów, został teraz katolikom oddany. Mają tam teraz dzieci pobierać naukę przygotowującą do przyjęcia Sakramentów świętych. Że tyle pozostało, zawdzięcza się królowi Fryderykowi Wilhelmowi IV, który jako królewicz zganił rozbieranie poklasztornych zabudowań.

— Nowemiasto nad Drwęcą. 26go zm. po południu spaliło się podwórze posiadacza Wyżlica w Tylicach. Przy tem niestety dziecko zginęło w płomieniach. Ogień wybuchł, gdy rodzice byli w kościele.

— Grudziądz. Handlarz Dawid Rappaport z Galicyi, który, jak wiadomo, został uwięziony w tutejszem więzieniu za to, że jednego z swych flisaków, który zapadł na cholerę, kazał z tratwy wysadzić na brzeg Wisły i pozostawił go tak bez żadnej pomocy, został teraz z więzienia wypuszczony na wolność za złożeniem kaucyi. Sprawa cała przyjdzie niezadługo przed sąd.

— Kowalewo. Proboszcz tutejszy ks. Jan Wróblewski, który tu urzędował 42 lat, umarł na zapalenie płuc po kilkudniowej chorobie.

— Gietrzwałd. 28go zm. w imieniny swoje obchodził ks. proboszcz Augustyn Weichsel uroczyście 25tą rocznicę swego urzędowania probo szczowskiego. Parafianie, z wójtem Orlowskim Leisów na czele, powinszowali mu i wręczyli srebrny krzyż (pacyfikał.)

SZLĄZK.

Okropna nawałnica srożyła się w niektórych powiatach Górnego Szlązka. Tak donoszą nam z Rybnika, że w borach, ogrodach i na szosach leży dużo drzewa połamanego lub z korzeniami wyrwanego. W Świętochłowicach zaś spadł grad wielkości kurzego jaja, który nieobliczoną szkodę wyrządził. Tysiące szyb wybitych, okna na probostwie i w kościele zupełnie zniszczone, z wielu domów wiatr pozrywał dachy. Podczas burzy spadł pewien woźnica, któremu się konie rozbiegły, tak nieszczęśliwie z woza, że prawdopodobnie życiem przypłaci. Podobne wiadomości dochodzą nas też z Roździenia. Na torze kolejowym między Szopienicami a kopalnią „George", pracowało kilku robotników, którzy przed gradem chcieli się schronić do domku dozórcy. W tem nadjechały niespostrzeżenie trzy wagony rozpędzone szalonym wiatrem i zabiły jednego robotnika na miejscu, dwóch zaś zraniły niebezpiecznie. Na Wełnowcu powybijał grad wiele szyb, a wiatr połamał dużo drzew i poobalał płoty. Rzeźnikowi Kowalskiemu zerwał dach ze stodoły, a kupcowi K. obalił komin. W Mysłowicach uderzył piorun w słup telegraficzny i przerwał związek telefonowy. — Na polach wyrządziła owa nawałnica również wielkie szkody. Kapusta i ćwikła ucierpiała bardzo, nie mniej poganka i koniczyna. (Kat.)

— Katowice. Wielką szkodę ponieśli poraz drugi handlarze nierogacizny Kaspar, Kaliwoda i Radwański, którym podczas transportu z Oświęcima w wagonach 19 świń zdechło. Pewien mydlarz ofiarował im za nie 400 marek, podczas gdy ich wartość wynosiła 3500 marek.

— W Janowie zabił piorun kobietę i kozę a w Szopienicach pewnego mężczyznę.

POD AUSTRYAKIEM.

GALICYA.

Stryj w Galicyi. Ubolewania godne zajścia zaszły w Stryju z okazyi pogrzebu śp. Jakóba Przybylskiego, uczestnika powstania z r. 1863, który prawdopodobnie skutkiem nędzy odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki na cmentarzu tamtejszym pod krzyżem, postawionym na pamiątkę ostatniego powstania.

Księża tutejsi — tak piszą ze Stryja do „Gaz. Nar." — opierając się na zwyczaju, panującym w kościele katolickim, oświadczyli, że nie mogą pochować zwłok śp. Przybylskiego, jako samobójcy. To dało hasło do ekscesów. Kilkudziesięciu młodych ludzi z warstw robotniczych udało się po godz. 6 wieczorem do kostnicy i zabrawszy ztamtąd zwłoki śp. Przybylskiego, złożyło je u drzwi zamkniętego kościoła, ztąd tłum posunął się do odległego o parę kroków probostwa i władczywszy się na podwórze wszczął hałasy. Przerażony proboszcz posłał po żandarmeryą i dopiero dwóch żandarmów przybyłych wyparło ekscedentów. Tumultanci wzięli wówczas trumnę na barki i zanieśli ją na cmentarz. Tu jeden z Izraelitów wygłosił mowę, poczem pogrzebano trumnę. Następnie tłum, zapaliwszy pochodnie, wśród śpiewów, przeciągał przez miasto, zaatakowany jednak przez oddział żandarmeryi na ulicy Szewskiej, rozsypał się. 6 osób aresztowano.

— Odważny chłopak. Przed kilku dniami przewoził się przez wezbraną Bystrzycę, pod Starym Łyścem, włościanin z Niewoczyna Iwan Baran, wozem, w którym siedziały żona jego i córka. Woda porwała wóz i wszyscy troje poczęli tonąć. Na widok ten, z pomiędzy całej gromady zebranych nad brzegiem włościan, rzucił się w spienione fale 14letni Antoni Tkaczuk i szczęśliwie uratował życie córce Barana. Ofiarą padła tylko żona Barana, która utonęła.

— Morderstwo w Sadagórze. Dnia 24 zm. o 8 godz. rano 14letni chłopiec, uczeń Emil Kuczniruk, dostał od kogoś rewolwer i z niewyjaśnionej dotąd przyczyny dał kilka strzałów do służącej Katarzyny Gremińskiej, z których jeden trafił w piersi, a drugi w brzuch. Sam morderca zaraz się ulotnił. U Katarzyny Gremińskiej skonstatowano, że rany są śmiertelne. Żandarmerya dotąd Kuczniruka nie znalazła.

— Arcybiskup lwowski ks. Sew. Morawski podaje do wiadomości, że ks. Stanisław Stojałowski wolnym jest teraz od cenzur kościelnych, uczyniwszy to co mu było od Władzy duchownej nakazane. Ks. St. wydawał dawniej pisma ludowe, jak „Wieniec", „Pszczółka". „Dzwon" i miał przez parę lat zatarg z swoją zwierzchnością.

— Kraków. W procesyi z relikwiami św. Jacka z kościoła OO. Dominikanów na Wawel brało udział 30,000 wiernych. Procesyą celebrował ks. Kardynał Kopp z Wrocławia. Po procesyi był na kolacyi u Stan. hr. Tarnowskich.

— W Lwowie rzucono projekt, ażeby przez składki zakupić panoramę Racławicką, ażeby stale była w Lwowie, albo też żeby ją przenieść do Chicago. Właściciele panoramy, artyści Styka i Kossak, żądali pierwotnie 160,000 marek za to dzieło, ale teraz zniżyliby znacznie cenę, bo już im się pierwsze koszta z nadwyżką pokryły.

— W Tuczempach koło Jarosławia spłonęła 27go sierpnia chata Fedka Szafrańca, zapalona od pioruna. Ofiarą płomieni padła żona Szafrańca, która spaliła się do szczętu.

— W Tarnopolu zanosi się na wzniesienie pomnika Mickiewiczowi.

— W Krakowie rozpoczęły się dnia 26 zm. uroczystości kościelne z powodu 300letniej rocznicy kanonizacyi św. Jacka, zakonnika krakowskiego, zrodzonego na Szlązku, a zwanego apostołem Rusi. Biskupi z całego kraju, bo ks. arcybiskup Morawski ze Lwowa, ks. Łobos z Tarnowa i biskupi Solecki i Glazer z Przemyśla przybyli do Krakowa, aby kolejno przewodniczyć nabożeństwu ośmiodniowemu, u zwłok św. Jacka w kościele św. Trójcy złożonym. Na uroczystość tę przybył do Krakowa także hr. Strachwitz z Kamienia na Górnym Szlązku, wywodzący się w prostej linii od krewnych św. Jacka. Udział Szlązaków w uroczystości był bardzo wielki.

— Wiec włościański odbył się w tych dniach we Lwowie. Zjechało się około 3000 włościan z Galicyi a 6 ze Szlązka pruskiego. Na wiecu tym uchwalono rezolucye domagające się regulacyi rzek i powszechnego głosowania.

— Czterdzieści ośm lat bez przerwy wójtem. W Chryplinie pod Stanisławowem zmarł temi dniami Andrzej Gach, który jako wójt bez przestanku urzędował 48 lat i dosłużył się orderu. Objął on naczelnictwo gminy w r. 1846 i prowadził je bez przerwy aż do śmierci.

— Polska fabryka zapałek. Pierwszą polską fabrykę zapałek założył w Krakowie pan Władysław Szujski, syn słynnego historyka Józefa. Fabrykę tę pan Władysław Szujski wykupił z rąk żydowskich i znacznie rozszerzył. Zatrudnia w niej 60 robotników.

Obecnie stara się pan Szujski rozszerzyć znakomicie przedsiębiorstwo, bądź to w formie udziałowego, bądź akcyjnego towarzystwa z bardzo poważnym kapitałem.

— O pawilonie myśliwskim na wystawie krajowej we Lwowie zamieszcza „Bromb. Tagebl." dłuższy sympatyczny artykuł, który kończy słowami: „Wystawa ta dowodzi, że szlachetne łowiectwo jest jeszcze w nadzwyczajnym stopniu pielęgnowane w wielkich lasach i górach Galicyi, w owych prześlicznych okolicach, w których natura utrzymała się do dziś dnia w swej pierwotnej wspaniałości"

Potrzebni są reporterzy gazeciarscy.

Donoszą nam że Modern Press Association potrzebuje w tym powiecie jednego lub dwóch korespondentów gazeciarskich. Praca jest łatwą i może być wykonaną przez damę lub mężczyznę. Dawniejsze doświadczenie nie jest potrzebne, i niektórzy z naszych młodych mężczyzn lub dam i nawet starych mężczyzn uczyniliby dobrze, gdyby zabezpieczyli sobie takie stanowisko, gdyż rozumiemy, że praca ta zabiera tylko około jednej czwarty części waszego czasu. Po dalsze szczegóły adresujcie Modern Press Association, Chicago, Ill.

(March 27)

TO I OWO.

* Źródło pewne w Salisbury, N. Carolina, z którego płynęła dotychczas zimna woda, wydaje obecnie tylko gorącą wodę.

* W tartakach w Minneapolis zostaje rocznie rzniętych 360,000,000 stóp desek, a młyny dostarczają 7,000,000 beczek mąki.

* W New Yorku został pewien włamywacz do jednego z górnych piętr odkryty przez to, że kapelusz jego spadł przechodzącemu policyantowi na głowę.

* Skaleczenia języka goją się łatwiej niż inne uszkodzenia cielesne.

* Podczas amerykańskiej wojny domowej cierpiało 254,000 żołnierzy walczących po stronie północy na reumatyzm.

* Świeże jaja toną szybko, stare bardzo powoli a zgniłe pływają w wodzie.

* Handlem południowo-afrykańskiem zajmuje się 40 angielskich, 8 niemieckich i dwa amerykańskie okręty.

* Słynnego włoskiego malarza Leonardo da Vinci zbankrutowały jego miłostki, a ostatecznie został otruty przez jednę ze swych kochanek.

* Osobom, które nie mają ośpic wszczepionych nie wolno głosować w Norwegii.

* Grom ma mieć siłę 1000 koni.

* Człowiek cierpiący na bezsenność powinien wieczorem pić zamiast zwyczajnej herbaty lub kawy herbatę z kakao.

* Mózg dorosłego mężczyzny waży przeciętnie 50, dorosłej kobiety 35 uncyi.

* Rząd turecki rozporządził, że wodociągi Salomona w Jeruzalem mają zostać odnowione. Będą sprowadzały wodę z źródeł Arrul do miasta. Zostanie wykopany tunel 12,000 stóp długi za kosztem $2,000,000. Wodociągi te były jeszcze używane za czasów Chrystusa.

* Pierwsze źródło petrolejowe w Ameryce zostało w r. 1829 odkryte na małej farmie górnej, w powiecie Wayne, Kentucky.

* Zachodnio-indyjski rak wędrowny jest jedynem stworzeniem, które się rodzi w morzu, rośnie w wodzie słodkiej, a po dokonanym wzroście żyje na lądzie.

* Nazwisko miasta Little Rock ma pochodzić od małej skały, którą pierwsi osadnicy spostrzegli na miejscu osiedlenia nad brzegiem rzeki Arkansas.

* Cesarza Caliguli słynny koń Incitatus posiadał godność konsula i kapłana, miał żłób z kości słoniowej i dostawał dziennie galon wina, które pił ze złotego węborka.

Z niw polskich w Ameryce.

— W Toledo, O. M. Grzezinski spadł z wysokości 18 stóp i odniósł ciężkie uszkodzenia.

— Proboszczem parafii polskiej św. Kazimierza "na Poznaniu", w Cleveland, O., został Wiel. ks. Woźny.

— Wiel. ks. Siwiec, który przez niejaki czas pozostawał w La Crosse, Wis., jest obecnie asystentem w parafii św. Jadwigi w Milwaukee.

— W Glen Lyon, Pa., stara się o rozwód Magdalena Nowak licząca lat 56, od swego męża Jakóba, który jest o dwa lata młodszym od niej. Nowakowie mają trzech dorosłych dzieci, z których najstarszy liczy lat 26, jest żonatym i mieszka także w Glen Lyon.

— W Nanticoke, Pa., uzyskało "charter" Towarzystwo "Białego Orła".

— W Buffalo, N. Y., Andrzej i Joanna Pogoca, zamieszkali pod no. 234 przy Peckham ulicy otruli się kwasem karbolowym wskutek choroby i braku utrzymania.

— W Milwaukee na balu na rogu ulicy Lee i Dousmann Robert Brzezinski posprzeczał się z Walterem Schulte o dziewczynę. Brzezinski dobył noża i zadał Schultemu trzy rany w plecy, a jednę w głowę. Nóż był bardzo ostry, ale złamał się, co dowodzi że Brzezinski silnie nim kłuł. Schultego odesłano do jego mieszkania pod no. 833 przy ul. Sobieskiego. — Brzezinskiego znaleziono później w kryjówce pod kupą szmat na strychu jego domu przy ul. Pułaskiego i uwięziono go.

— Ludwik Siudzinski, zamieszkały pod no. 684 przy 4 avenue w Milwaukee, odebrał sobie życie. Siudzinski od trzech dni chorował na silny ból głowy, a kiedy żona jego poszła po lekarstwo, przerznął sobie brzytwą lewą rękę i umarł wskutek upływu krwi. Miał lat 30; pozostawił wdowę i pięcioro dzieci.

— Wiel. ks. Miśkiewicz z Pittsburg'a, Pa., powrócił już z wystawy lwowskiej; parafianie przyjmowali go z wielkim entuzyazmem.

— Na konkursie akuszerek, urządzonym przez newyorskie kolegium medyczne otrzymała Polka p. K. Król pierwszą nagrodę składającą się ze złotego medala i $100.

— W Toledo, O., dr. A. Gritze zaskarżył W. Michalaka o $500 odszkodowania za oszczerstwo.

WASHINGTON

Washington, 18 września. Przy końcu godzin biznesowych znajdowało się dzisiaj gotówką w skarbcu narodowym $126,042,343 z których $57,477,984 należą do rezerwy złota.

— Pod ruinami spalonej fabryki materaców firmy Stumph Bros. znaleziono jeszcze jedno ciało, tak że liczba osób, które utraciły życie podczas pżaru, wynosi 6. Istnieje obawa, że jeszcze jedno ciało znajduje się w rozwaliskach.

— Władze pocztowe zatrzymały książkę niedawno wydaną, która nosi tytuł "If Christ came to Congress", ponieważ ma być niemoralną, a obecnie toczy się śledztwo, czy treść tej książki istotnie jest niemoralną. Autorem książki jest niejaki M. W. Howard z Alabamy, który na tykiecie "populistów" chce być kandydatem do kongresu.

Washington, 19 września. Odnośnie do rezolucyi podanej przez senatora Pettigrew międzynarodowa komisya handlowa wypracowała sprawozdanie o kolejownictwie w różnych krajach.

Ze sprawozdania tego wynika, że w 10 krajach, mianowicie w Columbii, Wielkiej Brytanii i Irlandyi, Meksyku, Paraguay, Peru, Hiszpanii, Szwajcaryi, Turcyi, Uruguay i Stanach Zjednoczonych rządy nie są właścicielami kolei ani się też zajmują ich obrotami.

W następujących 18 krajach mianowicie w Argentynie, Australii, Belgii, Brazylii, Canadzie, Chile, Danii, Niemczech, Francyi, Guatemali, Indyach, Japonii, kolonii nad przylądkiem dobrej Nadziei, Portugalii, Rosyi i Szwecyi należy część kolei do rządu i rząd zajmuje się ich obrotami.

W Grecyi, Hollandyi i Włoszech koleje są własnością rządu lecz zostały wydzierżawione przedsiębiorcom prywatnym.

Porównanie taryfy frachtowej i taryfy dla przewozu osób w różnych krajach nie zdaje się przemawiać za zwolennikami upaństwienia kolei. Ze zestawienia taryfy wynika, że w Wielkiej Brytanii liczy się za milę: pierwszą klasą 4, 42c; drugą klasą 3, 20c. i 1, 94c. trzecią klasą. W Francyi wynosi cena przeciętna za milę: pierwszą klasą 3, 86 centów; drugą klasą 2, 86c. i 2, 08. za trzecią klasę. W Niemczech kosztuje mila przeciętnie: pierwsza klasa 3, 10c, druga klasa 2, 32c, trzecia klasa 1, 54. W Stanach Zjednoczonych płaci się za milę przeciętnie 2, 12c.

Taryfa frachtowa za tonę wynosi przeciętnie: w Wielkiej Brytanii 2, 80c., w Francyi 2, 20c., w Niemczech 1, 64c. i w Stanach Zjednoczonych jeden cent.

Kapitał włożony w koleje przynosi w różnych krajach następujący procent:

W Wielkiej Brytanii 4, 1, w Francyi 3, 8, w Niemczech 5, 1, w Rosyi 5, 3, w Austryi-Węgrzech 3, 1, w Belgii 4, 6, w Stanach Zjednoczonych 3, 1 procent.

O sposobach obrotów kolejowych w różnych krajach podaje sprawozdanie szczegóły.

W Austryi-Węgrzech należy państwu około 4 procent całej sieci kolejowej, lecz państwo kieruje 73 pr. sieci kolejowej. Po upływie wolnych listów (charterów), które są wystawione na 90 lat najdłużej grunta i budynki na nich wystawione stają się własnością państwa, podczas gdy materyał obrotowy pozostaje własnością przedsiębiorców prywatnych. Każda nowa kolej musi się postarać o pozwoleństwo ministra handlu. Taryfę kolei państwowych ustanawia rząd; taryfa kolei prywatnych podlega co trzy lata rewizyi rządu. Rząd ma prawo zniżenia taryfy, jeżeli dochody kompanii kolejowych przewyższają 15 procent kapitału wkładowego.

W Canadzie posiada rząd mniej więcej dziesiątą część sieci kolejowej wynoszącej 15,000 mil i kieruje obrotami tej części. W r. 1892 dołożył rząd kanadyjski $600,000 dla utrzymania swych kolei.

Obecnie znajdują się obroty większej części sieci kolejowej w Francyi w rękach stowarzyszeń akcyjnych. Każde stowarzyszenie posiada własne terytoryum, wskutek czego współzawodnictwo jest nieznacznem. Ostatecznie cały system kolejowy przejdzie w ręce rządu.

W Niemczech 90 procent całej sieci kolejowej są własnością państwa. Rząd musi kierować całemi obrotami według jednego systemu; może każdego czasu budować nowe koleje.

W Wielkiej Brytanii i Irlandyi rząd nie zajmuje się wcale obrotami kolejowemi; dla takowych istnieją jednakże ścisłe przepisy prawne, nad których przeprowadzeniem czuwa komisya kolejowa i bióro handlowe.

Włochy robiły próby z upaństwieniem kolei i zajmowaniem się obrotami przez przedsiębiorców prywatnych, lecz przekonały się że posiadanie kolei i zajmowanie się tychże obrotami nie jest korzystnem dla państwa. Wskutek tego całe kolejownictwo zostało zreorganizowane tak, iż obecnie obroty kolei należących do państwa znajdują się w rękach stowarzyszeń prywatnych, które zawarły kontrakty z państwem.

W Rosyi ma rząd posiadać 40 procent sieci kolejowej. Wszystkie prawie koleje, których obroty się znajdują w rękach stowarzyszeń prywatnych, zostały popierane przez rząd.

W Stanach Zjednoczonych różne Stany zajęły się w mniejszych rozmiarach budową i obrotami kolejowemi. Tak n. p. budował stan Illinois kolej, która kosztowała $1,000,000, którą jednakże sprzedał później za $100,000. Podobne doświadczenie miano w stanie Indiana. Georgia posiada kolej, lecz wydzierżawiła ją towarzystwu prywatnemu. Pennsylvania budowała kolej z Philadelphii do Columbii, lecz sprzedała ją później. I Massachusetts, Michigan i inne Stany przedsięwzięły podobne próby, które jednakże nie miały pomyślnego wyniku.

— Gotówka w skarbcu Stanów Zjednoczonych wynosiła dzisiaj $126,093,854, z których $57,483,361 przypadało na rezerwę złota.

Minister finansów zażądał od ministra stanu, aby tenże polecił amerykańskiemu konsulowi w Hamburgu, by ten wstrzymał wszystkich emigrantów z Prus Wschodnich i Zachodnich, z Poznańskiego i Szlązka aż do czasu, póki cholera nie ustanie w owych prowincyach.

Washington, 20 września. Przy końcu godzin biznesowych znajdowało się dzisiaj w skarbcu Stan. Zjedn. gotówką $115,744,303. Z tych przypada na rezerwę złota $57,918,985.

— Wydział dla spraw robotniczych ukończył dzisiaj mniej więcej badanie odnoszące się do strajków i bezrobocia od r. 1887, którem się zajmował od dłuższego czasu. Sprawozdanie zostanie dopiero na wiosnę ogłoszone. Zawiera dokładny opis wszystkich rozruchów robotniczych w Stanach Zjednoczonych począwszy od powyższego roku; liczbę robotników biorących udział w każdym str jku lub bezrobociu, przyczyny rozruchów, utratę co do myta, i t. d. W śledztwie zajmowano się 30 kwestyami.

Najbliższą kwestyą, jaką się wydział zajmie jest wpływ maszyn na pracę. Kongres przeznaczył na ten cel $10,000, a badanie rozpocznie się w listopadzie. W każdym roku mają być ułożone statystyczne tabele o strajkach i bezrobociach.

Badanie o wpływie maszyn na pracę obejmuje obszerne i trudne pole; ma zostać przedsięwzięte dokładne porównanie pomiędzy kosztami w czasach pracy ręcznej i teraźniejszością; zarazem ma być podaną siła produkcyi pod jednym i drugim systemem i mają zostać ogłoszone porównania stósunków myta. Zarazem rozporządził kongres śledztwo pod względem pracy niewiast i dzieci; pod względem myta jakie dostają w porównaniu z płacą mężczyzn; jak przez nie zostaje usunięta praca mężczyzn, o warunkach sanitarnych pod jakiemi pracują i t. d.

AMERYKA.

Straszliwy los.

Z Buffalo, Minn., donoszą 18go września: Cztery tygodnie temu udali się Jackson Taylor, Lewis Guthrie i pewien chłopiec do Ground House River okręgu, aby tam polować. Dzisiaj nadeszła wiadomość że Guthrie i chłopiec znaleźli śmierć podczas pożarów leśnych, a Taylor został poparzony tak, iż wyzdrowienie jego jest wątpliwem. Taylor był pierwszym osadnikiem w Buffalo około 40 lat temu.

Syn zabija ojca.

F. C. Dodson, zamożny farmer i chodownik bydła, mieszkający na północ od St. Joseph, Mo., przybył w tych dniach do domu w stanie nietrzeźwym. Rozpoczął spór ze żoną i pobił ją jako i dzieci. Wtem wszedł do izby 16 letni syn, który starał się ojca pohamować. Syn, gdy pijany i na niego się targnął, schwycił za strzelbę i umieścił cały nabój w piersiach ojca, który runął o ziemię nieżywy.

Złodzieje z słynnemi nazwiskami.

Każdy wie, że negrzy przepadają za słynnemi nazwiskami. W sprawozdaniu policyjnem pewnego miasta w Kentucky stało w tych dniach: Benjamin Franklin został wysmagany za kradzież kur; Thomas Jefferson musiał pójść do "ula" za włóczęgostwo; John'a Wesley schwycono przy włamywaniu się do składu. Obecnie toczy się proces Jerzego Washington za podpalenie. Jan Colvin obwiesił się przypadkowo na płocie, gdy ukradł kosz z warzywem a Napoleon Bonaparte został skazany na 10 dni więzienia za kradzież kozy.

Prawdopodobnie "lynch'owany."

Z Rogers City, Mich., donoszą 18go września: Dzisiaj na południe, gdy 9 letnia córka Tomasza Majewskiego z township'u Posen szła drogą z młodszym jej bratem napadł ją i zgwałcił młody Anglik, siostrzeniec J. C. Nicholsa z sąsiedniego township'u Crapo. O godzinie 3ciej schwycono łotra i zaprowadzono przed sędziego Vincent w Poznaniu, (Posen), gdzie jego tożsamość została ustanowioną przez dziewczynę i jej brata. Aby zapobiedz "lynch'owaniu" silny oddział wziął więźnia w swą opiekę i o godzinie 6tej udał się z nim w drogę do tutejszego więzienia. O godzinie 10tej nie było tutaj jeszcze nikogo i dla tego zdaje się, że straż została napadniętą przez tłum a więzień został powieszony.

Zabici przez grom.

Z Owingsville, Kentucky, donoszą 18go września: Dzisiaj rano uderzył grom w dom mieszkalny farmera Marshall'a Coosey. Cosey, jego żona i ich 18 letnia córka zostali zabici na miejscu podczas gdy inni mieszkańcy domu zostali lekko uszkodzonymi.

Nie udało się.

Z Gorin, Mo., donoszą 18 września: Pociąg Atchison & Santa Fé kolei, no. 5, został dzisiaj 500 yardów od dworca zatrzymany przez czterech zamaskowanych ludzi. Przez zdradę jednego ze spiskowców wiedzieli urzędnicy kolejowi już przeszło 10 dni temu o zamierzonym napadzie który miał zostać dokonanym dnia 6go, bm., lecz z powodu deszczu został odłożonym do dnia 14go, lecz i w tym dniu panowała burza i dla tego odłożono s rawę do 18go.

Za znakiem rabusia, który zdradził swych kolegów, zatrzymano pociąg, lecz w tej chwili padł strzał ze strony łotrów, który ugodził w ramię maszynistę Prescott. W tej chwili dali ognia marszałek z Memphis City, szeryf i 8 podszeryfów, którzy się znajdowali na pociągu. Rabusie p biegli do pobliskiego lasu, gdzie się znajdowały ich konie, z których siwek przedstawiający dobry cel został zabity, a inny uciekł.

Schwycono dwóch łotrów: Charles'a Abrams i Lincolna Overfield, a później jeszcze dwóch braci pierwszego — są to farmerzy mieszkający w pobliżu.

Hamulcarz Mooney twierdzi, że było 7 rabusiów. Skoro pociąg został zatrzymany, wysłano go w tył, aby wywiesił latarnie. 50 yardów od tylnego końca pociągu przechodzi droga przez kolej. Na tej drodze stało dwóch ludzi trzymających 5 koni. Chociaż jeden koń został zabity, a drugi ubiegł, pozostało jeszcze 5 koni. Jeden z łotrów, powiada Mooney, przybiegł do niego, i z rewolwerem w ręku zmusił go do wydania mu wszystkich pieniędzy, jakie posiadał, t.j. 19 dolarów.

— Z Memphis City, Mo., donoszą 19go września: Uwięzieni rabusie kolejowi Lincoln Overfield i Charles Abrams znajdują się w tutejszem więzieniu. Overfield wyznał, że był obecnym przy usiłowaniu rabunku; zresztą nie chce nic innego wyznać i płacze nieustannie. Charles Abrams, który został ranionym, nie wstrzymuje się z wyznaniem. Według jego opowiadania wymyślił plan McDaniels, który stał się zdrajcą, i uzyskał drugich do współudziału dopiero po długich namowach.

Zabity przez piorun.

Z Tuscaloosa, Ala., donoszą 19go września: Wczoraj został John Robinson zabity przez piorun. Mack Bibby, jego szwagier został rażony przez ten sam grom i znajduje się w krytycznym stanie. Każdy z nich znajdował się w własnym wozie; konie przy obydwóch wozach zostały zabite.

Plon nie taki, jakiego się spodziewano.

Z Portland, Oregon, donoszą: Z wiadomości otrzymanych z okręgu chmielowego okazuje się, że żniwo chmielu się rozpoczęło. Deszcz w ostatnich dniach opóźnił zrywanie chmielu i zaszkodził mu także. W niektórych polach zaniechano zrywanie chmielu i to dla nizkich cen tego produktu. Cały plon w stanie Oregon będzie wynosił około 30,000 beli, o 10,000 beli mniej, niż przy początku sezonu liczono.

Wino nie udało się.

Z San Francisco donoszą: Ze sprawozdań ze wszystkich części stanu do komisyi dla chodowania winorośli okazuje się, że zniwa będą jeszcze gorszemi, niż się spodziewano. Zdaje się, że cały plon nie wyda więcej niż 12,000,000 galonów, o jednę trzecią mniej niż zwyczajnie.

Strata Michiganu wskutek pożarów leśnych.

Pożary leśne zniszczyły przeszło 400,000,000 stóp stojącego drzewa sosnowego w Ontonagon pow., Mich., i około 700,000,000 stóp na całym górnym półwyspie. Część można uratować, jeżeli drzewa zostaną natychmiast pościnane. Myto drwali jest wyższem, niż w ostatnich kilku latach, a za dobrymi robotnikami istnieje wciąż popyt. Pożary leśne zagrażają jeszcze miejscowościom Front Creek, Sagola i Sidnaw.

Ciężka praca.

W rafineryach cukru Havemeyera w Brooklyn'ie, N. Y., w których można dziennie fabrykować 10,000 beczek cukru, muszą robobotnicy, jak donosi "Washington Sentinel" pracować 12 godzin za $1.20 dziennie. Pracują tam przeważnie Polacy i Słowacy. Praca jest ciężką, a ludzie tam zatrudnieni muszą być obdarzeni niezmiernym hartem ciała, gdyż często muszą się poruszać w temperaturze od 120 do 150 stóp. Podczas upałów zajeżdża tam często ambulans.

Liczba pomnożyła się o trzech.

Zawiadowca więzienia powiatowego w Pittsburgu był w tych dniach nie mało zadziwiony, gdy mu doniesiono, że liczba więźniów pomnożyła się nocą o trzech, chociaż drzwi były szczelnie zamknięte i strzeżone. Niejaka Anna Radkowicz, która się znajduje w śledztwie, porodziła nocą trojęta, trzy dziewczyny, wypadek, który niezawodnie jest jedynym w rocznikach więzień tego kraju. Radkowiczowa oświadczyła jeszcze o godzinie 9tej wieczorem, gdy matrona obchodziła cele, że jest zupełnie zdrową; lecz o godzinie 2giej została matrona zbudzona ze snu i musiała szybko posłać po lekarza więziennego. Zaraz po jego przybyciu urodziły się trzy owe istoty, lecz umarły w kilka godzin po urodzeniu.

Stany Zjednoczone tracą górę.

Wysoką górę utraciły Stany Zjednoczone, a to w następujący sposób: Od czasu nabycia Alaski od Rosyi przez Stany Zjednoczone była granica z brytańską Columbią tylko częściowo ustaloną. Stary traktat pomiędzy Rosyą i Anglią opiewał, że granica oddalona tylko kilka mil od wybrzeża, ma pójść wzdłuż tegoż przez góry aż do pewnego punktu. Wybrzeże jednakże jest bardzo nieregularne; miejscami wrzyna się morze głęboko w kraj a Anglicy uważali linię wybrzeżną przy jej końcu jako prawdziwą granicę. Ostatecznie zgodzono się na średnią odległość od wybrzeża. W tym roku wysłały Stany Zjednoczone 6 oddziałów mierników dla wymierzenia granicy a jednym z wyników wymierzań jest, że 18,000 stóp wysoka góra Mount Elias, którą od długich lat uważano za najwyższą górę, jaką Stany Zjednoczone posiadają, leży właściwie na terytoryum Wielkiej Brytanii. Dalej w wnętrzu kraju odkryto zresztą jeszcze dwie góry, które są o kilka set stóp wyższe od góry Mount Elias.

Sposób na włóczęgów.

"Gazette", czasopismo wychodzące w Springfield, Ill., donosi: Springfield było od dawnego czasu prawdziwem "Eldorado" dla włóczęgów, którym się nie chciało pracować. Niech się któremu z nich powodziło jak najgorzej, choć musiał mżyć głód i cierpieć pragnienie, to złe jego dni minęły, skoro przybył do Springfield. Jeżeli obywatele czyli raczej gospodynie nie chciały mu dać przyzwoitego wyżywienia, to dopuścił się małego przestępstwa, aby się dostać do więzienia powiatowego. To było oazą w pustyni jego życia. — Tu dostał pierwsze może wygodne łóżko w swem życiu; najlepszy pokarm, jaki kiedykolwiek miał i miał zawsze odpowiedne towarzystwo. Spiewami, kartami, opowiadaniami urozmaicali sobie czas ci ludzie i z boleścią w sercu widzieli przybliżający się dzień, w którym mieli zostać wygnani z tego raju. — Ten stan rzeczy zmieni się atoli. Ciałoćwiczenie ma obecnie zastąpić grę w karty. — Rada powiatowa postanowiła bowiem sprowadzić 5 ton sztab żelaznych, które panowie włóczęgi będą nosili podczas przechadzki w podwórzu więziennem, aby wzmocnić ich muszkuły i uczynić ich zdolniejszymi i chętniejszymi do pracy. — Sposób ten nie przyniesie wprawdzie powiatowi bezpośredniej korzyści; lecz pośrednio pozbędzie się Springfield włóczęgostwa.

Śmierć milionera.

Z Mauch Chunk, Pa., donoszą 28go września: Milioner E. B. Leisenring, właściciel kopalń i prezydent stowarzyszenia "Lehigh Coal & Navigation Co." umarł dzisiaj w Homburgu w Niemczech.

Złodzieje i podpalacze.

Z Pittsburga donoszą 20 wrześcia: Dzisiaj rychło rano wtargnęli złodzieje do mieszkania bogatego budowniczego Aleksandra Hartford, którzy zabrali wszystkie przedmioty wartościowe, poczem podpalili dom. Hartford'a, który sam tylko w domu się znajdował, z wielką biedą zdołano ocalić z palącego się budynku.

Wielkie nieszczęście.

Z Akron, O., donoszą 20go września: Wczoraj wieczorem załamała się w hali "Excelsior Athletic Club'u" trybuna, na której się widzowie znajdowali, wskutek czego 26 osób odniosło mniej lub więcej niebezpieczne uszkodzenia. Dwóch z pokaleczonych umarło: 16 letni Joseph Ryan i 21 letni Patrick Casey.

25 dzieci otrutych.

Z Oelwein, Ia., donoszą 19go września: 25 dzieci w szkole okręgowej w Hazleton, Ia., zostało dzisiaj otrutych przez farbę użytą do kolorowania karmelków, które kupiły w składzie miejscowem. Nauka trwała zaledwie pięć minut po południu, gdy dzieci poczęły narzekać i tarzać się po podłodze. Przywołano lekarza miejscowego i dwóch lekarzy z Oelwein, którzy oświadczyli, że farba w karmelkach była przyczyną otrucia. Większa część dzieci wyzdrowiała, lecz czworo umrze prawdopodobnie.

Szkoła zamknięta z przyczyny Apiaistów.

Z Amsbury, Mass., donoszą 19 września: Dla jednej z klas szkoły w Salisbury została przeznaczoną jako nauczycielka panna Isabella Cavanaugh, katoliczka. Nie podobało się to Apiaistom, jako i tamtejszym członkom stowarzyszenia „American Mechanics", którzy oświadczyli, że nie zezwolą, aby sztandar amerykański, który podarowali szkole, powiewał nad nią, jeżeli nowa nauczycielka nie zostanie zdymisyonowaną. Komitet zamknął szkołę, aż do załatwienia sprawy. Panna Cavanaugh chce zaskarżyć miasto, gdyby miała zostać zdymisyonowaną.

Sprzedaje żonę za $10.

Z Mount Pleasant, Mich., donoszą 19go września: Olive Heath z Isabella Township, licząca lat 16, wyszła za mąż za Henryka Cornwell. Po tygodniu małżeńskiego spożycia Cornwell chciał się jej pozbyć, a ona była gotową go opuścić. Wtem nawinął się niejaki Gates z Saginaw, dawniejszy przyjaciel młodej kobiety. Cornwell ofiarował ją Gatesowi za $10; ten przyjął ofertę i Olive zgodziła się na to. Wypisano dokument sprzedaży, na którym wszyscy się podpisali. Olive udała się do Saginaw, lecz żyła z Gatesem tylko jeden dzień, poczem powróciła do Cornwella, który jej nie przyjął twierdząc, że kontrakt jest taki dobry, jak rozwód.

Boykotowany robotnik wygrywa proces.

Z Baltimore donoszą: George W. Lucke, przykrawacz nie należący do unii wygrał proces przeciw „assembly" przykrawaczy (Clothing Cutters' Assembly) należący do Rycerzy Pracy, która mu ma zapłacić $2500. Lucke był zatrudniony w jednym z największych składów sukna w mieście. Rycerze pracy zażądali, ażeby został zdymisyonowany, ponieważ nie należał do unii. Chciał do niej wstąpić, lecz został odrzucony. Pracodawcy dali mu dymisyę, ponieważ nie chcieli się narazić na boycott.

KATOLOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni "Gazety Polskiej" W DYNIEWICZA.

— w —

Chicago, - - Illinois

Książki do nabożeństwa, śpiewniki, treści religijnej i żywoty św.

Stacye (krakowskie) ułożone według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież Gorzkie żale i modlitwy o męca Pańskiej po 10

Stacye (chicagoskie) droga krzyżowa do nieba wiodąca 10

Stoletnia rocznica założenia Biskupstwa Baltimore i ustalenia hierarchii w Stanach Zjednoczonych odbyta dnia 10, 11 i 12-go Listop. '80 r. w Baltimore, Md. Cena 10

Tajemnice Różańca świętego na kartkach, (Pęczek, 15 tajemnic) 10

Wyborek czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla katolików. Z dodatkiem pieśni. Mocna oprawna ze złoconym tytulikiem i czerwonemi brzegami. Cena 40

Zbiór pieśni nabożnych katolickich dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w pół skórek . . $2.25
Całe w skórę $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi $3.25

Żywot ś. Abramiusza pisany od ś. Etrema i Metafrasta. Żył około R. P. 320. — Żywot ś. Józefa Oblubieńca Matki Bożej, z Pisma Świętego wyłożony. — Żywot ś. Gertrudy dziewicy, pisany od tego, który sam jej świętobliwości był świadomy. Żyła około R. P. 650. — Żywot ś. Benedykta opata, pisany od ś. papieża Grzegorza Wielkiego. Żył około R. P. 527. — Żywot ś. Kutberta biskupa lindyfarneńskiego, pisany od doktora kościelnego wielebnego Bedy. Żył około R. P. 680.
Cena - - - - - - - - - - - 15ct.

Żywot ś. Arnulfa biskupa w Mecu, pisany od jego towarzysza. Żył około R. P. 630. — Żywot drugiego ś. Arnulfa biskupa swesyońskiego. Żył około R. P. 1060. — Żywot ś. Bernarda z Klarewali opata. Żył około R. P. 1120 — Żywot ś. Stefana króla węgierskiego, i ś. Emeryka syna jego. Żył około R. P. 970 albo 1020.
Cena - - - - 15c.

Żywot ś. Augustyna, doktora kościelnego, biskupa Hipponeńskiego, pisany od ucznia jego Possydoniusza biskupa Kalamańskiego. Żył około R. P. 430. — Żywot i Męczeństwo ś. Jana Chrzciciela, wybrany z pisma świętego. — Żywot Dawida króla z Pisma ś. wyjęty.
Cena - - - - 15c.

Żywot św. Bazyliusza wielkiego, wypisany od Amfilochiusza Biskupa Ironium ....15c.

Żywot ś. Blezylli wdowy, albo raczej pociecha i namowa do rodziców w śmierci dziatek smucących się. — Żywot ś. Andronika i Atanazyi żony jego, pisany od Symeona Metafrasta. — O czterdziestu Męczennikach kazanie ś. Bazyliusza Wielkiego, na niektórych miejscach skrócone. — Żywot ś. Lupicyna i Romana, dwóch braci rodzonych, pisany od św. Grzegorza Turońskiego. — Żywot ś. Grzegorza Wielkiego Rzymskiego Papieża pisany od Jana dyakona Rzymskiego, do Jana VII, papieża, który żył około Roku Pańskiego 872.
Cena . . . . 15ct.

Żywot ś. Jeronima doktora kościelnego. Żył około R. P. 388. — Żywot ś. Remigiusza biskupa Remeńskiego. Urodził się R. P. 449. Umarł 545. — Żywot i rada Elizeusza Proroka, wybrany z Pisma ś.
Cena - - - - - 15c.

Żywot św. Eufrozyny, napisany przez Szymona Metafrasta............10c.

Żywot ś. Brunona patryarchy i przodka Kartuzów. Żył około R. P. 1111. — Żywot Błogosławionego Jana Kantego doktora akademii Krakowskiej. Żył około R. P. 1473. — Męczeństwo ś. Arety Araba, i innych wielu, o prześladowaniu Żyda Dunaam. Żył około R. P. 522. — Żywot ś. Hilaryona opata, pisany od św. Jeronima doktora kościelnego. Żył około R. P. 350. — Męczeństwo jedynastu tysięcy dziewic, to jest, ś. Urszuli i towarzyszek jej pisane z starodawna.
Cena - - - - - 15c.

Żywot Ś. Bonifacyusza Męczennika, wypisany od Metafrasta. Żył około R. P. 300. — Żywot Ś. Pankracyusza, w czternaście leciech Męczennika, wzięty z ksiąg starych męczeńskich. Żył około R. P. 286. — Męczeństwo Ś. Antoniny Dziewicy i Aleksandra Męczenników, pisane od Sym. Metafrasta. Żyli około R. P. 200. — Żywot Ś. Pachomiusza, pisany od Paladyusza in Lausiaca, a szeroce od Metafrasta. Żył około R. P. 340. — Żywot Ś. Epifaniusza, biskupa miasta Konstancyi albo Salaminy, w Cyprze, i doktora kościelnego. Żył około R. P. 380. — Żywot S. Dziewicy Potencyany albo Pudencyany. Żyła około R. P. 150. — Zjawienie . Michała Archanioła wyjęte z Brewiarza Rzymskiego.
Cena - - - - - - 15c.

Żywot ś. Franciszka z Pauli, wybrany z listu o kanonizacyi jego, od papieża dziesiątego. — Żywot św. Rycharda Biskupa Cycestreńskiego, szeroko wypisany od Rudolfa Cycestryusza i od innych krócej sumowany. Surius Tomo 2. Żył około Roku Pańskiego 1243. — Męczeństwo ś. Symeona Biskupa i Ustazena eunucha i wielu innych, pisane od Zozomena w Kościelnej Historyi. Żyli około Roku Pańskiego 350 za Konstancyusza cesarza. — Męczeństwo św. dwoch niałychgłów Termesy i Ferbuty, siostr rodzonych i służebnicy ich, wypisane od Metafrasta jest i u Zozomena. — Żywot św. Wincentego z Walencyi, zakonu św. Dominika, pisany od brata Piotra Ranzany z Ponormu. Żył około Roku Pańskiego 1389. — Żywot św. Maryi Egipcyanki, po grecku od Zofroniusza patryarchy Jerozolimskiego pisany. Żyła około Roku Pańskiego 520, za czasu Justyna cesarza starszego. — Żywot św. Izaaka z Syryi, sługi Bożego, pisany od św. Grzegorza Wielkiego Papieża. Żył około R. P. 550. - - - - - - - Cena 15c.
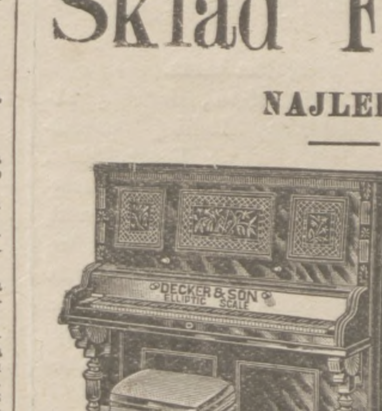
Żywot Drugiego Makarego Aleksandryjskiego, i Marka niejako od tegoż Palladyusza napisany. — Męczeństwo Piotra Ś., Balsamem nazwanego; napisane przez Anastazego Bibliotekarza. — Żywot Ś. Edwarda króla Angielskiego, pisany przez Alfreda Opata Cystercyeńskiego. — Żywot Ś. Hilaryusza, wypisany od św. Hieronima, Adama i innych, a po większej części z Rocznych Dziejów Boroniusza. — Żywot Pawła Ś., Pierwszego Pustelnika, napisany od Hieronima św. Epist 21................ Cena 15c.
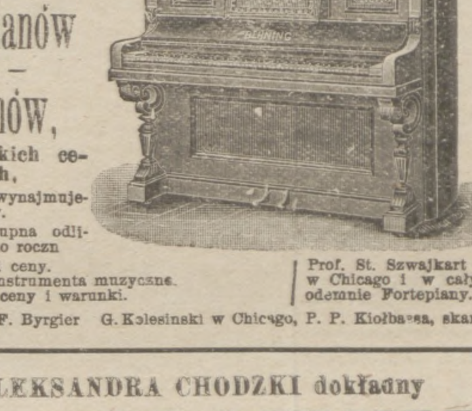
Żywot S. Franciszka Borgiasza z księcia Gandyi Generała Societatis Jesu, pisany od W. X. Andrzeja Szkota, kapłana tego zakonu. Żył około Roku Pańskiego 1572. Cena 15c.

Żywot Fryderyka Męczennika, biskupa Trajekteńskiego, wzięty z kościoła tegoż, a z dawna pisany, położony u Suryusza. Żył około R. P. 820. — Żywot błog. Arseniusza Pustelnika, pisany od Symeona Metafrasta. Surius tomo 4. Lipom. tomo 6. Żył około R. P. 388. — Żywot i Męczeństwo ś. Małgorzaty, którą Grekowie zowią Maryną, pisany od Metafrasta. Żyła około R. P. 260. — Żywot ś. Makryny Dziewicy, siostry rodzonej Bazylego Wielkiego, pisany od brata jej Grzegorza biskupa Nisseńskiego, in Epistola ad Olimpium monachum. Żyła około R. P. 390.
Cena - - - - - - 15c.

Ciąg dalszy nastąpi.







POSZUKIWANIA.

Poszukuję żony mej Katarzyny Woronieckiej, która wyjechała 6go lipca, rb., z Bayonne City, N. J., do Elisabeth, ztąd do Driftword a następnie do Reynoldsville, Pa. Zamężną jest od 6 lat a pochodzi z familii Saliewskich. Urodziła się w Koniesburgu w Prusach, a do Ameryki przybyła z gubernii Płockiej. Ktoby z Rodaków znał miejsce jej pobytu i mi doniesie w przeciągu trzech miesiecy, czy żona chce do mnie wrócić lub też zabrać dzieci, których mamy dwoje, to otrzyma 20 dolarów nagrody.
Piotr Woroniecki,
22 Mechanic Str., Bayonne City, N. J.
(Oct. 23)

Poszukuję za żonę ładną i młodą pannę, którąby była gospodarną, dobrej natury i bogobojną. Ta, któraby chciała wyjść za mąż, niech mi przyśle swoją fotografią i dokładny adres. Jestem młodym i przystojnym chłopakiem; pochodzę z Księstwa Poznańskiego a jestem 10 lat w Ameryce. Zarabiam dwa dolary na dzień i mam już własne miejsce i dom na niem w wartości $1500.
Floryan Nowicki,
324 Chestnut str., Grand Forks, N. D. (38—40)

Poszukuję Teodora Rutsch, który pochodzi z Królestwa Polskiego, Gubernii Łomżyńskiej, miasta Maków. Wyemigrował przed 6ciu laty; w pierwszych 2ch latach przebywał w New Yorku i pracował w fabryce kotłów, później przy okrętach, pozostałe 4 lata żadnej o sobie nie daje wiadomości. Ktoby zaś z rodaków wiedział o nim, niech raczy zawiadomić pod adresem:
F. Kornaszewski,
L. B. 1:64. ANSONIA,
39-41 Conn.

Teodor Młyniec, polski organista, dopiero przybyły z Europy, bez familii, liczący lat 35, poszukuje posady przy polskim kościele. Zna także ogrodnictwo. Adres:
819 Henry str., Chicago.

Poszukuję mego kolegę Antoniego Błoguszewskiego. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii grodzieńskiej. Jest 4 lata w Ameryce.
Wicenty Sokołowski,
lb. 118, GREAT NECK, L. I, N. Y.

Poszukuje w ważnym interesie Jaguli Siemburskiej, która pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Płockiej, wsi Grundy. Przyjechała do Ameryki 30 lipca i ma przebywać w Brooklyn, N. Y. Ktoby znał miejsce pobytu lub ona sama niech mi raczy donieść pod adresem:
Jan Wiśniowski, AUDENRIFD,
39 41 Carbon Co., Pa.

Poszukuję mojego kolegi Adama Krusieskiego, który w marcu rb. przybył do Ameryki. Pochodzi z gubernii Płockiej, pow. Mławskiego, wsi Trzanki. Niech się zgłosi pod adresem
Władysław Niezgórski,
4754 Bermuda str., Frankford.
Philadelphia.

Listy polskie na poczcie.

1121	Adomaitis K.	1262	Kosalowski T.
1127	Babel Jan	1263	Kowalski G.
1128	Bąk Lina	1264	Kudnik E.
1131	Bąk Jan	1265	Kulikewski A.
1132	Banas Agata	1267	Kuschka J.
1135	Behrens S.	1272	Lande Wilh.
1140	Bieganowski St.	1273	Lechner Waw.
1141	Bila Teresa	1276	Lewandowski J.
1142	Binkowski F.	1277	Lieske T.
1143	Binkowski P.	1279	Madaj J.
1147	Borgk Gust.	1281	Maliski K.
1152	Brocławik B.	1283	Metecki I.
1154	Bryk Julia (2)	1293	Mechicka Ant.
1159	Chodowa M.	1294	Mierzyński E
1161	Chudek B.	1295	Misiotowicz M.
1162	Chylocki Ch	1298	Morwat Z
1166	Cymer Ang.	1300	Morzyński J.
1167	Czajkowski D	1304	Nastakowski A.
1168	Czaja Marya	1307	Nowak F.
1169	Czechro Mary	1308	Nowacki J.
1170	Dobek Maciej	1309	Orsak F.
1172	Dzikas Jan	1311	Palkewicz W.
1173	Dronzella Wer.	1323	Politowska A.
1179	Eydymt Piotr	1324	Popowicz A.
1185	Frankowicz M.	1325	Potulny W.
1189	Gac Kaz.	1327	Pudlewicz A.
1190	Gailas Wilh.	1333	Reinifiski J.
1192	Ganske Mary	1343	Rosoł M.
1194	Garnecki K.	1351	Sarach J.
1207	Goniondzki S. (2)	1373	Skowroński S.
1208	Goślimowska M.	1375	Soukup J.
1209	Grzdelis Ign.	1380	Stanlecki K.
1210	Granacki J.	1384	Słowikowski M.
1211	Grandke H.	1386	Suchecki J.
1239	Janeński Piotr	1387	Szedziedzki J.
1240	Jampolski I.	1388	Szyney A.
1241	Jampolski M.	1389	Szymkiewicz F.
1242	Jasinski K.	1397	Traczyk J.
1244	Jasewra I.	1399	Trybula A.
1245	Jaworski Jan,	1406	Wasielewski A.
1247	Joralojcis K.	1415	Wilczyński J.
1248	Jurkiewicz R.	1416	Wodzewski H.
1249	Kaczyński M.	1418	Wojakowicz I.
1251	Kadlec J.	1421	Zapiński A.
1261	Kozonswik A.	1423	Zieliński G.

Koksiarze wynoszą się.

Z Pittsburga piszą: Wilhelm Beilstein, Christopher Klutsch i Henry Kolb, należący do lepszej klasy Niemców, pracujących przy koksie w New Haven, Pa., i okolicy wyjechali do Douglas pow., Wis., gdzie mają nabyć grunta dla 35 familii. Jest to początek ogólnej emigracyi.

Życie mu się sprzykrzyło.

Z Peoria, Ills., donoszą 23go września: Wczoraj wieczorem powiesił się John C. Wieting, syn tutejszego złotnika, i to w stodole. Trupa odkryto dopiero dzisiaj rano. Samobójca liczył lat 35. Niewiadomo, co go popchnęło do tego rozpaczliwego kroku]

JESZCZE AMERYKA.

Dwanaście lat w pudle.

Dwanaście lat w pudle przepędził 15 letni, obłąkany chłopiec, którego losem się zajęło w tych dniach stowarzyszenie humanitarne w Dayton, O. Litości godne to stworzenie było uwięzione przez rodziców, którzy się musieli do pracy udawać, w pudle 6 stóp długiem i cztery szerokiem. Przechodnie, którzy często słyszeli narzekania chłopca, donieśli o tem władzom, które go wskutek tego odkryły.

Zgubna burza.

Z St. Paul. Minn., donoszą 21-go września: Dzisiaj wieczorem zostało miasto Leroy, Minn., częściowo zniszczone przez burzę. Telegrafista w McIntyre donosi, że w Leroy trzy osoby zostały zabite. Cała wschodnia część miasta ucierpiała przez burzę. O tym samym czasie wybuchł pożar, który zniszczył hotel i trzy domy biznesowe.

Niespokojni Indyanie.

Z Woodward, Oklahoma, donoszą że zaszło starcie pomiędzy skotarkami i Cheyenne'sami. Osadnicy ubiegli do miasta. W czwartek Indyanie usiłowali zabrać wielką trzodę bydła. Skotarkowie przybyli jednakże na czas aby obronić ich własność i zmusili Indyan do ucieczki. W walce padł jeden skotarek i jeden Indyanin.

Osadnicy posłali po pomoc do Fort Supply.

Straszliwa burza.

Z Mason City, Iowa, donoszą 22-go września: Jedna z najstraszliwszych burz, połączona z gradobiciem, a później z ulewą, podobną do zerwania chmury odwiedziła tę okolicę. Burza w swej drodze dotknęła południową część township'u Lincoln, zwróciła się na wschód ku Manley Junction i ku południowej stronie powiatu Worth. Wielu ludzi utraciło życie i bardzo wiele cennej własności stało się pastwą niszczących żywiołów. Straty nie można obliczyć. W Cylindes została zabita cała familia Goldman'a składająca się z ojca, jego żony i dwojga dzieci, a 10 osób zostało pokaleczonych. Sześć domów i mnóstwo stodół zostało spustoszonych. W pobliżu Wesley został wywrócony dom J. Binghama i stanął w płomieniach. Mieszkańcy ocalili się z wielką biedą. W tej okolicy 14 osób utraciło życie, a 30 zostało uszkodzonych.

W powiecie Britt, a głównie w Crystal Lake zostało 9 osób zabitych; liczba pokaleczonych nie jest znana, lecz, jak się zdaje, dochodzi do liczby 30.

Napad na wagon tramwajowy.

Z New Yorku donoszą 21go września: Wczoraj wieczorem został w pobliżu Abington Square napadnięty wagon linii na 8 ave. przez 40 łotrów, zupełnie według zachodniego wzoru. Wołając „gore“ zatrzymali konie zaprzężone do wagonu. Woźnica mniemając, że sikawki mają popędzić przez tór, nie usiłował jechać dalej. Zaraz potem część rabusiów skoczyła do wagonu, i poczęła obrabowywać pasażerów, których było około 12. Pewnemu mężczyznie zabrano złoty zegarek i łańcuszek, pewnej kobiecie pugilares zawierający $25, podczas gdy inni utracili mniejsze sumy. Złodzieje ubiegli, gdy nadeszła policya, której się udało schwycić tylko dwóch z nich.

Nie ugodzili się.

Z Massilon, Ohio, donoszą 22-go września: Nadzieja, że między tutejszymi górnikami i właścicielami kopalń przyjdzie do ugody spełzła na niczem. Górnicy odrzucili 65c. za tonę. Właściciele kopalń będą odtąd zatrudniali negrów. Praca rozpocznie się w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

Trzech negrów "lynch'owanych".

Z Little Rock, Ark., donoszą 22 września: 300 rozjątrzonych mężczyzn — białych i czarnych — pomściło dzisiaj śmierć poważanego biznesisty H. C. Patton'a z McGhee przez powieszenie morderców: negrów Lake, Richard'a Washington i Henryka Crobyson. Łotrzy ci wtargnęli wczoraj do składu Patton'a, pobili go pałkami tak, iż utracił przytomność, poczem zawlekli go do tylnej części sklepu, gdzie mu nożem od chleba poderznęli gardło od ucha do ucha. Oprócz pieniędzy znalezionych w składzie, zabrali tyle towarów, ile mogli unieść, i zanieśli je do Pine Bluffs, gdzie ich jednak schwycono wczoraj wieczorem. Przyznali się do winy i opisali zbrodnię z całemi jej szczegółami. Zaledwie się rozniosła pogłoska o zbrodni, gdy się zgromadziła cała ludność z okolicy — czarni i biali — i napadła szeryfa z jego więźniami, gdy ich odprowadzał do więzienia po obdukcyi koronerskiej. Morderców zaprowadzono do najbliższych słupów telegrafowych, na których ich powieszono, poczem przeszyto ich ciała kulami i — morderstwo było pomszczone.

Znalazła go umarłym.

Farmer Taylor Fanning wracał w tych dniach pijany z Jacksonville, Ill. Żona jego była przy nim i musiała mu odebrać lejce, gdyż nie był w stanie kierować końmi, tylko leżał bezprzytomny na spodzie woza. Żona, gdy przybyli do domu nie była w stanie wydostać go z woza. Dla tego umieściła wóz w remizie, nakryła go i udała się na spoczynek. Znalazła go nieżywym, gdy go chciała nazajutrz obudzić. Pozostawił żonę, dwoje dzieci i cenną farmę.

Cyklon.

Z Emmetsburg, Ia., donoszą 21go września: Straszliwy cyklon szalał nad tą okolicą około 8mej wieczorem. Mnóstwo domów zostało spustoszonych i kilka osób utraciło życie. Wywróconym został hotel „Foley house“ położony pół mili od miasta. Córka Foley'go została zabita, a ojciec, matka i syn zostali straszliwie pokaleczeni. Zabitą została także żona Aleksandra Golden, a on został nadwerężony tak, że nie może wyzdrowieć.

Trzeci burmistrz w czterech tygodniach.

Z Spring Valley, Ill., donoszą 21go września: Dzisiaj umarł na zapalenie wnętrzności burmistrz Patrick J. O'Brien, który dopiero cztery tygodnie temu został wybrany następcą Thos. B. Jack'a pozbawionego burmistrzostwa za przekroczenie w urzędzie. Rada miejska wybierze jutro nowego burmistrza.

Elektryczna kolej pomiędzy Chicago i Pittsburgiem.

Z Columbus, O., donoszą 21go września: Central Ohio elektryczna kolej została inkorporowaną. Ma ona połączyć Chicago z Pittsburgiem. Główna linia ma przechodzić przez Coshocton, Mount Vernon, Marion, Kenton i Celina. Linia ma zarazem dostarczyć opału i światła miejscowościom leżącym wzdłuż [illegible]. Koszta jej wybudowania mają wynosić $10,000,000 do $20,000,000.

Olbrzymi pożar.

Z Portland, Oregon, donoszą 23 września: Największy pożar, jaki tu kiedykolwiek zaznano, wydarzył się dzisiaj po południu przy doku "Pacific Coast Elevator Co." Pożar srożył się przez trzy godziny i narobił straty na półtora milionów dolarów. Spaliły się pomiędzy innemi zapasy węgli kolei North Pacific Terminal Co., 400 stóp długi "dock" Oregon kolei, elewator zawierający pół miliona buszli pszenicy, nowa maszynerya "Portland General Electric Company", 200 wagonów towarowych, z tych 80 naładowanych, wielki parowiec „Williamette Chief" itd. Zdaje się, że w elewatorze znajdowało się trzech ludzi, którzy znaleźli śmierć w płomieniach.

Rzucił w Arcybiskupa kartoflem.

Z Nowego Yorku donoszą 23go września: Osoba nieznana rzuciła wielkim kartoflem w arcybiskupa Corrigan'a, gdy ten dostojnik kościoła brał udział w poświęcaniu kamienia węgielnego pod rzymsko-katolicki kościół św. Józefa na E. 87-ej ul. w pobliżu First ave. Pocisk otarł się o mitrę arcybiskupa i upadł u jego stóp. Podniósł go jeden z kapłanów. Przez chwilę panowało wzburzenie w tłumie. Kapitan Pickett i z pół tuzina policyantów udało się natychmiast do domu, z którego kartofel widocznie został rzucony, lecz nie znaleziono nikogo, któryby o tem wiedział.

Strajk.

Z New Yorku donoszą 23go września: Żydowscy robotnicy w fabrykach koszul, których jest około 3,000, porzucili dzisiaj pracę. W skutek tego zostało 200 fabryk zamkniętych.

Postanowili nie wracać do pracy, póki kontraktorzy i fabrykanci nie zaprowadzą dawniejszego myta za pracę. Kontraktorzy i fabrykanci mają także złożyć po $200 w unii, jako gwarancyę za zapłacenie myta i po $100 na przypadek, gdyby w najbliższem półroczu chcieli zniżyć myto.

Nieszczęsna przejazdka.

Z Crofton, Iowa, donoszą 23go września: David Stevenson mieszkający w pobliżu Clearfield wyjechał dzisiaj na spacer z żoną i 3 dziećmi. Wóz pędzący w przeciwnym kierunku przewrócił wóz Stevensona. Stevenson i dwoje dzieci zostali tak uszkodzeni, że po krótkim czasie umarli.

Bez centa naokoło świata.

Z Philadelphii donoszą, że norwegski parowiec „Fortuna," który przybył z wyspy Java, przywiózł ze sobą Arthur'a Vincent z New Yorku, który odbył podróż naokoło kuli ziemskiej nie mając ani jednego centa. Opuścił New York dwa lata temu, gdy liczył lat 14 i ma przy sobie świadectwa, iż istotnie tę podróż odbył. Jest to silny, zdrowo wyglądający młody człowiek, po którym zresztą widać, że trudne miał przeprawy. Był zupełnie prawie „obdartym," gdy przybył; dobroduszny kapitan parostatku „Christophers,“ posłał w pobliżu Lewes, Del., na ląd majtka, aby dla młodego podróżnika kupił ubiór i trzewiki. Vincent, skoro parowiec został uwolniony od urzędników cła, udał się natychmiast w drogę do New Yorku.

Siedemdziesiąt lat spożycia małżeńskiego.

W Mansfield, Ills., obchodzili w tych dniach George i Hannah Clauser 70tą rocznicę ich wesela i to w obecności sześciu ich synów, tychże żon i dzieci, wnuków i prawnuków. Z potomków w prostej linii było 88 obecnych, oprócz nich 120 dalszych krewnych i mnóstwo przyjaciół i sąsiadów. Uroczystość składała się ze solennego nabożeństwa, mów, śpiewów, uczty i pikniku. Jubilaci, którzy brali we wszystkiem żywy udział, są jeszcze rześkiemi. Clauser urodził się w r. 1802 w Ross powiecie, Ohio. Ojciec jego był Niemcem a matka pochodziła z Pennsylvanii. Żona jego pochodzi ze Stanu West Virginia. Ojciec jej, Abram Coyver, był Anglikiem, a matka córką niemieckich imigrantów. Hannah liczy obecnie 87 lat. Starcy ci używają narzecza pennsylvańsko-holenderskiego. 70 lat temu, dnia 18go września, para ta połączyła się w Frankfort, Ross pow., O., i mieszkała aż do r. 1852 w Washington pow., O. Później udali się do Pratt, Ill, gdzie nabyli farmę i na niej gospodarowali. Obecnie oddali gospodarstwo synom i żyją na dożywociu.

Mięso ludzkie w Afryce.

W kotlinie Ubangi, o której posiadanie obecnie Francya się spiera z państwem Kongo, są mieszkańcy ludożercami, którzy gardzą wszelkiem mięsem zwierzęcem. Mięso ludzkie dobrze osolone i opieprzone, jest u nich przysmakiem, na który zostają użyci negrzy każdego wieku i każdej płci. Według sprawozdania pewnego podróżnika w Afryce, udało się niedawno francuzkiemu misyonarzowi Allaire, na okręcie "Lion" wyrwać z rąk ludożerców 74 dzieci i ubiedz z nimi do przytułku dla sierót na misyi. Misyonarz znalazł na jednym z targów niewolników wystawionych jak bydło. Lecz nigdzie nie widział jak tutaj, że niewolnicy zostają także w kawałach sprzedawani. Jeżeli ktoś nie mógł kupić całego niewolnika, to wybierał według upodobania część jego ciała, n. p. rękę, poczem sprzedawacz zrobił na nim znak rodzajem kredy; inny wybrał drugą rękę, inni nogi, piersi i tam dalej. Niewolnikowi, skoro wszystkie części zostały sprzedane ucinano głowę i spożywano ją opieprzoną i osoloną, na miejscu. Następnie podzielono ciało i każdy kupiec dostawał swoją część.

Ofiary burzy.

Z Algona, Ia., donoszą 23go września: Dzisiejszy dzień był dniem żałoby dla powiatu Kossuth, gdyż pochowano 19 ofiar, które utraciły życie podczas burzy. Dzisiaj umarły jeszcze pani Fred French i pani Swan Peterson.

Wicher wprowadził dzisiaj w ruch naładowany wagon stojący w tutejszym dworcu. Wagon popędził na główny tor i zderzył się milę od miasta z pociągiem towarowym, z którego służby zostało trzech pokaleczonych.

CHICAGO.

Kandydatem polskim na tykiecie demokratycznym na urząd komisarza powiatowego jest ob. Piotr Kiołbassa.

— W tym roku wszyscy bez wyjątku obywatele muszą się regestrować przed wyborami. Regestracya odbędzie się 16go października i 23go października.

— Zarząd kolei Michigan Central oświadczył, że kompania ta jest gotową wznieść jej tory przechodzące przez miasto.

— Giovanni Marquello, bogaty handlarz owocem w Marquette, Mich., przybył w wtorek rano do Chicago i przed śniadaniem jeszcze udał się do balwierza. T. C. Laflina, no. 72 przy Wells ulicy i kazał się ogolić. Następnie obciął mu balwierz włosy, chociaż miał ich tak mało, że łatwo byłoby można je policzyć; dalej ufarbował mu Laflin wąs i włosy pomimo jego protestu, poczem zażądał $7.10 które Marquello zapłacił, gdyż Laflin nie wypuścił go z krzesła grożąc mu poderznięciem gardła, jeżeli mu nie zapłaci żądanej kwoty. Marquello wyszedłszy z balwierni postarał się o "warrant", a jeszcze tego samego dnia został Laflin odesłany do sądu kryminalnego pod kaucyą w wysokości $500.

— A. Perry, zakrystyan przy episkopalnym kościele św. Trójcy, róg Michigan Boulevard i 26tej ulicy, mieszkający pod no. 2612 Calumet ave. udał się w wtorek ze swą familią do Grossdale, aby tam zakupić własność. Podczas powrotu do domu został Perry na krzyżówce C. B. & Q. kolei pochwycony przez pociąg osobowy i przed oczami swej familii rozerwany na kawałki.

— Pani Sarah Merryfield mieszkająca w Beveridge Flat, ul. 26 i Calumet ave. chciała w wtorek opuścić elevator na jednym z górnych piętr, gdy suknia jej się zahaczyła o elevator, który poszedł dalej w górę, ona zaś spadła z wysokości 40 stóp i była trupem.

— John Mill i Amos Schulz, którzy w okręgu „stock-yardów, posiadali rzezarnię koni i tam amatorom koniny sprzedawali takową, zostali skazani na $100 grzywny każdy, ponieważ rzezali bez posiadania pozwoleństwa od miasta (license).

— August Kruse, Niemiec liczący lat 68 a mieszkający u syna swego, fotografa A. Kruse pod no. 255 przy North ave. zastrzelił się w czwartek. Dwa tygodnie przedtem został lekko rażony paraliżem. Od tego czasu był melancholicznym.

— Franciszka Jopczyuska, 17letnia Polka została w środę uznaną winną włamania się do mieszkania Pauliny Levy, no. 605 Milwaukee ave., i zabrania $35 gotówką, kilku prześcieradeł, trzech sukien, cennych koronek i bielizny stołowej. Została skazaną na dwa lata więzienia.

— Około 150 robotników pracujących w garbarni „Lambeau Leather Co.“, no 105 Elston ave. porzuciło w środę pracę, ponieważ chciano zniżyć ich myto o 10 procent. Powiadają, że dotychczas zarabiali tylko $9 do $11 tygodniowo.

— Tak zwana „Civic Federation“ stara się o to, aby wszystkie szulernie zostały zniesione. Czy rozporządzenie to da się przeprowadzić jest inną rzeczą. W czwartek udał się podszeryf Fred. Leibrandt w towarzystwie 65 innych podszeryfów do szulerni na Clark ul., znanej pod nazwą „House of David“, zkąd zabrano wszystkie przedmioty służące do gry w karty lub do innych hazardownych gier i zawieziono do hali sądowej. Sędzia kazał natychmiast spalić wszystkie przyrządy.

Szeryf udał się później do kilku innych lokalów słynnych jako szulernie, lecz tutaj uprzątnięto już wszystko, tak iż szeryf musiał odejść z kwitkiem.

— W wieczór 19go b.m. włamali się złodzieje do groserni Karóla Lampkowskiego no. 716 Holt ave. i ukradli $3 gotówką i różne drobnostki. W kilka godzin później doniósł James Chancey, który ma skład rozmaitości pod no. 723 przy przy Noble ul, że włamano się także do jego składu i zabrano za dwa dolary gumy do żucia. Jeszcze tej samej nocy uwięzili detektywi Patrick'a McCabe, liczącego lat 22 i 19go letniego Jakóba Króll. W posiadaniu ich znaleziono przedmioty, które były widocznym dowodem, że brali udział w kradzieży.

Uwięziono także Franciszka Króll, brata Jakóba, i Józefa Hoppe w których posiadaniu znaleziono rzeczy, z których nabycia nie umieli się wytłómaczyć.

— Czech Tomasz Flunchel zamieszkały w Hyde Park znalazł w tych dniach w pobliżu swego mieszkania rodzaj grzybów, które żona jego przyrządziła. Wnet po spożyciu ich zachorowała cała familia. Pomimo pomoc lekarską umarł w poniedziałek 12 letni syn Flunchel'a w wielkich boleściach.

Badanie lekarzy okazało, że familia spożyła wilcze jagody, a nie grzyby.

— Charles Willson z pod no. 1026 przy Fletcher ul. skoczył w czwartek rano przy końcunach Belmont ave. do jeziora i utonął. Wilson odebrał sobie życie, ponieważ żona jego umarła dwa dni przedtem. Ostatnią noc przepędził przy zwłokach żony i utopił się nad ranem. Liczył lat 37.

— Plany 8 mil długiej 2giej sekcyi kanału Hennepin są już gotowe i kontrakty dla pracy na tej przestrzeni zostaną zawarte w bieżącym tygodniu. 2000 ludzi dostanie pracę na tej przestrzeni.

Kanał pójdzie od rzeki Illinois, od pewnego punktu położonego 14 mil poniżej La Salle do rzeki Mississippi w pobliżu Rock Island. Odległość wynosi 77 mil. Przez kanał zostanie ustanowiona łączność wodna pomiędzy jeziorami i rzeką Mississippi. Będą mogły po nim płynąć statki średniej wielkości; ma zarazem służyć jako kanał odpływowy pomiędzy rzeką Illinois i Rockriver. Pięć mil na zachodnim końcu jest już ukoóczonych.

— Na torze kolejowym pomiędzy ulicami Bliss i Hooker został w piątek po południu w straszliwy sposób zabity 50 letni robotnik Jakób Kowalski. Został zduszony pomiędzy dwoma naładowanemi wagonami należącemi do Delaware & Hudson Canal Coal Co. i prawie zmiażdzony. Było jeszcze cokolwiek życia w nim, lecz umarł w drodze do szpitala Braci Alexyanów. Mieszkał pod no. 206 W. Chicago ave.

— Chinczyk Charles Sloan, mieszkający dotychczas w Irving, House 71 Van Buren str., poślubił w piątek zgrabną Niemeczkę Elżbietę Huntsmann i udał się natychmiast z nią w podróż poślubną do New Yorku.

— Inkorporowanem zostało litewskie Towarzystwo polityczne „Lithuanian Republican Club of the Twentyninth Ward“, Chicago — za wnioskiem Jerzego Harmon, Franka Andimusa, Antoniego Yonikos i innych.

— W dwupiętrowym budynku pod no. 603 przy Noble ul., w którym ob. Felix Augustynowicz miał skład ram, obrazów i t. d. wybuchł w sobotę przed południem około godziny ćwierć do 10tej pożar wskutek eksplozyi pieca gazolinowego. Pożar narobił na $3500 straty, która tylko częściowo jest pokrytą przez zabezpieczenie.

— W sobotę wieczorem, o godzinie 9 min. 20 zastrzelił John Farrell, człowiek liczący lat 63 swego syna James'a Farrell liczącego lat 35. Farrell'owie mieszkają pod no. 519 przy Noble ul., gdzie Edward Farrell utrzymuje saloon. John Farrel jest człowiekiem cieszącym się dobrą renomą, podczas gdy syn jego James miał być nicponiem, który dla rabunków i t. p. już nieraz miał do czynienia z policyą, lecz zawsze umiał się wywinąć z sieci prawa. Żył jak mógł z zysku ze swych niecnych czynów, a w razie potrzeby udawał się do ojca po pieniądze. I w sobotę uczynił tak, lecz nie mogąc ich dostać, schwycił ojca za gardło, a ten w obronie własnego życia strzelił i zabił syna. Chciał się właśnie stawić władzom, gdy przybyła policya i go uwięziła. Świadków przy tragedyi nie było; stary Farrell był znany jako człowiek sprawiedliwy, a zastrzelony syn jako łotr. Wnioskować więc można, że John Farrell nie będzie karany.

— Dzielimy się z Rodakami wiadomością, że znany nasz przemysłowiec ob. A. S. Zdziebłowski przeniosł swój zakład stolarski i rzeźbiarski z pod no. 581 Milwaukee ave. do no. 564 Noble ul. Zakład został znacznie powiększony, opatrzony w maszyny, parę i t. d. Obywatel Zdziebłowski zajmuje się wszystkiemi pracami stolarskiemi i rzeźbiarskiemi, odznacza się zaś głównie swemi stołami patentowemi i urządzeniami ofisów.

— Szkoły wieczorne rozpoczną się z dniem 1go października. Wszystkie narodowości mają poszczególne szkoły publiczne, gdzie odnośni nauczyciele wykładają pupilom język angielski. Dla Polaków są przeznaczone w szkole „Garfield“ jeden pokój czyli klasa, w szkole „Froebel“ 3, w „Hammond“ 1, w „Holden“ 1, w „Throop“ 2, w „Wells“ 4 pokoje. Dla niektórych z tych klas zgłosili się już obywatele, którzy chcą udzielać lekcyi, dla innych jeszcze nie ma nauczycieli. Szkoły wieczorne dla Polaków powinny się także znajdować w szkole „Kościuszko“, róg Division i Cleaver ul., w „Bowen“ róg 43 ul. i Houston ave. i „O'Toole“, róg 48 i Bishop ul., gdyż w pobliżu tychże mieszka wiele Polaków. Członek rady szkólnej p Max Drzemała jest gotowym przyczynić się do tego, aby nauka wieczorna dla Polaków w powyższych szkołach była udzieloną, gdyby obywatele polscy tego zażądali.

— Na krzyżówce toru kolei C. B. & Q i 40tej ulicy został w poniedziałek po południu przejechany człowiek liczący może 54 łata. Z listów, które przy nim znaleziono, przekonano się, że zmarły nazywał się Chas. Hyden.

— Franciszek Lewandowski, z pod no. 5009 Ashland ave., który w niedzielę wieczorem spadł ze schodów domu, w którym mieszkał, umarł w poniedziałek. Był żonatym i liczył lat 27.

— John Farrell z pod no. 519 przy Noble ul., który w sobotę wieczorem zastrzelił swego syna Jamesa, został uwolniony, ponieważ zabił go w obronie własnego życia.

— Burmistrz Hopkins przedłożył w poniedziałek radzie miejskiej komunikacyą, w której donosi, że w mieście znajduje się 468 ulic, które potrzebują brukowania. Koszta nowego brukowania wynosiłyby $2,800,000 do $3,500,000.

— Alderman Stanisław Kunz dostał nominacyę na senatora stanowego na tykiecie demokratycznym.

Zaproszenie do przedpłaty

na użyteczne dzieło do nauki języka angielskiego, pod tytułem:

OLLENDORFFA
Teorotyczno-Praktyczna
METODA
NAUCZENIA SIĘ CZYTAĆ, PISAĆ I MÓWIĆ PO ANGIELSKU W SZEŚCIU MIESIĄCACH

z oryginalnej edycyi przerobiona i do użytku Polaków zastósowana.

GRAMATYKA. (TOM I) KLUCZ (TOM II)

czyli tłómaczenia zadań, listów, anegdot opisów, i powieści w gramatyce zawartych.

Tom I zawiera 404 stronnic a Tom II będzie objętości około 130 stronnic. Tom pierwszy jest cały skończony a tom drugi na dokończeniu.

Obydwa tomy będą osobno oprawne w grubą pół-płócienną oprawę i cena po wydrukowaniu będzie **$2.00**. Obecnie dla tych, którzy naprzód przyślą pieniądze, przedpłata wynosi tylko

$1.00 (JEDNEGO DOLARA.)

Zatem Rodacy przysełajcie po $1.00 na to użyteczne dzieło, a po wykończeniu będzie wszystkim przedpłacicielom wysłane.

Kto ma w domu mój „POŚREDNIK POLSKO ANGIELSKI," i z tego dziełka ma dobre początki angielskiego języka, temu koniecznie potrzebna jest powyższa „METODA OLLENDORFFA."

Pieniądze należy przysełać w listach registrowanych, przez Money Order albo Expressem. Gdy dzieło to wysełać rozpoczniemy, przesyłkę my sami opłacimy.

Szan. Rodacy! Z waszą pomocą już wiele wielkich i użytecznych dzieł wydałem a niniejsza Metoda nie jest na rozpoczęciu lecz na **ukończeniu.** Nie potrzebuję tu wspominać, że znajomość angielskiego języka jest w tymto kraju, naszej przybranej Ojczyźnie, koniecznie potrzebną, a im kto lepiej umie po angielsku, tym lepszą ma przyszłość i może zawsze być użytecznym swym przybywającym z Ojczyzny rodakom lub tutaj zamieszkałym a nie umiejącym dokładnie angielskiego języka.

Każdy, który przyśle przedpłatę na to dzieło, kwitowanym będzie w „Gazecie Polskiej."

Korzystajcie Rodacy z niniejszej sposobności, ponieważ po ukończeniu dzieła, cena będzie podwyższona.

Wasz ziomek i sługa,

W. DYNIEWICZ.

Następujący panowie przysłali przedpłatę na powyżej opisane dzieło:

Ostatnie wiadomości.

PETERSBURG, 24 września. W podwórcu bióra cła znaleziono w małej tylko głębokości mnóstwo szkieletów ludzkich, mających na rękach i nogach żelazne kajdany. Dwa lata temu znaleziono w pobliżu także mnóstwo szkieletów i mnóstwo przyrządów dla tortury. Tam gdzie się bióro cła obecnie znajduje, znajdował się za czasów kanclerza Birona, ulubieńca carycy Anny, tajny sąd. Anna panowała od r. 1730 do 1736. Powiadają, że podczas tych 6 lat 20,000 osób padło ofiarą okrucieństwa Birona.

WIEDEŃ 24 września. Półurzędownie donoszą tutaj, że car cierpi na chorobę nerek Bright'a.

WIEDEŃ 24 września. Z Innsbruck'u, stolicy Tyrolu donoszą o straszliwem podwójnem morderstwie, podczas którego ofiary zostały pokaleczone i zeszkaradzone tak, jak kobiety zamordowane kiedyś przez tajemniczego Kubę rozpruwacza. Inna jeszcze kobieta zaginęła i zdaje się, że i ona padła ofiarą nowego "rozpruwacza".

HAAG, 24 września. Depesza z Batawii na wyspie Java, donosi, że Mataram, stolica wyspy Lombok, przez strzały hollandzkiej eskadry zupełnie prawie została zniszczoną. Spodziewają się, że krajowcy wkrótce złożą broń, gdyż zabrakło im żywności.

LONDYN, 24 września. "Times" dowiaduje się z Petersburga, że chinscy maroderzy napadli stacyę Ussuri sekcyi syberyjskiej kolei, obrabowali bióro telegraficzne i zamordowali 8 urzędników rosyjskich. Mówią że rząd rosyjski skorzysta z tego wypadku, aby się wmieszać do walki toczącej się między Chinami i Japonią.

Ceny Targowe.

Chicago, 25 Września 1894

Żywe świnie	4.40—6.15
Bydło	1.60—6.25
Owce	2.00—4 00
Owies	29¼—29½
Pszenica	48—50
Kukurydza	53—54½
Masło	10½—24
Jabłka, beczka	75—2.00
Żebra, 100 funtów	7.37½
Kartofle, buszel	60—73
Peklowina } beczułka	13.40
Smalec } beczułka	8.42½
Groch, buszel	87½—90
Fasola	1.35—1.90
Jaja	13½—14
Ogórki, beczka	1.00
Mąka	1.30—3.40
Kapusta, crate	75—1.00
Marchew, tuzin	10—15
Banany	1.25—1.50
Cytryny	4.50—6.50
Miód	5—12½
Cebula, beczka	1.50—2.00
Melony	4.00—8.50
Pomidory	30—50
Borówki	75—1.10
Siano	11.50—11.50
Len	1.41
Tymotka	5.00—5.35
Koniczyna	8 25—8.65
Spirytus	1.33
Ser	6¼—14
Kury	11—13
Gęsi, tuzin	4.00—6.00
Brukiew, buszel	40
Kukurydza młoda, tuzin	5—7
Łój	5¾
Cielęta	235
Winogrona, kosz	14—16
Gruszki	1.40—1.50
Brzoskwinie	65—70
Jęczmień	53—56½

YOKOHAMA, 24 września. Z Tien-Tsin donoszą, że Chinczycy pomimo ataku Japończyków zdołali wylądować 7000 ludzi przy ujściu rzeki Yalu.

SOFIA, 24 września. Przy wyborach uzupełniających do parlamentu bułgarskiego zwyciężyli przyjaciele Rosyi. Radylowów, minister sprawiedliwości, i Ponczew, minister handlu podali się do dymisyi.

Przywódzca przyjaciół Rosyi, Zankow, został wybrany, Karawelow pobity.

WASHINGTON, 24 września. Przy końcu godzin biznesowych znajdowało się dzisiaj w skarbcu Stanów Zjednoczonych $124,468,581, z których $58,289,608 przypadają na rezerwę złota.

BOSTON, 24 września. 28 kontraktorów krawieckich zgodziło się na żądanie robotników i 2500 kraców powróciło do pracy.

Fabrykanci ubiorów oświadczyli, że chcą płacić tak wysokie myto, jakie krawcy po innych miastach dostają.

NEW YORK. 24 września. Tutaj strajkuje 2400 robotników pracujących przy fabrykacyi koszul.

PHILADELPHIA, 25 września. Wczoraj po popołudniu zostało 5 robotników zasypanych masą ziemi, gdy byli zatrudnieni położeniem kamienia węgielnego pod mur na krzyżówce toru kolejowego i Germantown ave. Słowak Andrzej Hovatz został zabity na miejscu. Michał Kirtz, Jan Teskel, John Fitzgerald i Domio Deadeni zostali niebezpiecznie uszkodzeni.

DETROIT, 25 września. Kapitaliści z Toledo starają się o nowy kanał z Chicago do Toledo. Kanał ma pójść z Chicago przez jezioro Michigan do Michigan City, a ztąd do Elkhart; z tej miejscowości zaś przez różne jeziora i rzeki i wzdłuż granicy stanu Indiana w pobliżu miast Defiance i Napoleon aż do Toledo.

PORTLAND, Oregon, 25 września. Onegdańszy pożar narobił straty na $765,000.

TO I OWO.

* W Anglii pada rocznie 3 cali rosy.

* Kobiety z brodami były znane w wszystkich wiekach.

* Strony fortepiana mają blizko milę drótu.

* W Stanach Zjednoczonych jest 147 rezerwacyi indyańskich.

* Pismo hieroglificzne było znane 4000 lat przed Chrystusem.

* Największym znanym kwiatem jest „Rafflesia“ na wyspie Sumatra, który często ma przeszło 9 stóp średnicy.

* W Nimes w Francyi przypada przeciętnie na każdego mężczyznę, na każdą kobietę, na każde dziecko butelka wina dziennie.

* Od 6 lat wyselają Chiny rocznie do Stanów Zjednoczonych 220,000 tuzinów jaj, Japonia 87,000 tuzinów.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak, J. Chudyszewicz.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittock.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Joseph Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW MICH, Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy [illegible]agowski,
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE. W. S. Bobkiewicz,
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 138 W. 100 Str,
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— PITTSBURGH PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SW. JADWIG , TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA , Józef Rudnicki,
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubiczak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik Antoni Korpanty, 144 S. Hancock Str.
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX , J. B. Kasprzyk.